Ner 40. Kraków 18 Lutego — Sobota. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr.15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank.108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 17 lutego.

Całkowita telegrafowana osnowa mowy tronowéj Napoleona IIIgo którą nam pruskie i wiedeńskie przyniosły dzienniki, niezmieniła w nas wrażenia sprawionego treścią onegdaj nam telegrafowaną, bardzo zresztą wierną. Jeżeli Cesarz Francuzów nie porzuca stanowczo myśli kongresu, to wszakże bynajmniéj się przy niéj nie upiera; ogranicza się na ubolewaniu, że inaczéj się stało, chociaż wypowiada przekonanie, że miecz rozcina, ale nierozwięzuje sprawiedliwych kwestyj, za któremi się ujmował. Ale zdawałoby się, że przekonanie to, żadnem zresztą nie poparte słowem, ustępuje przed jakąś koniecznością. Ów głos Francyi w sprawie duńskiéj dla obu stron zarówno przyjazny; owa ostrożna wzmianka o Meksyku z pominięciem wojny amerykańskiéj i wszelkich następstw, jakie stąd dla polityki francuskiéj wypaść mogą, a zapewne i muszą; pominięcie przy wzmiance o powstaniu algierskiem sprawy tunetańskiéj i w ogóle Afryki, o ile wpływ Francyi na tę część świata mógłby być dla Anglii drażliwym — wszystko zgoła dowodzi braku stanowczości i przewagi, który nas już wczoraj w téj mowie uderzył. Odczytawszy ten dokument, zrozumieliśmy niemal dowcipne słowo pewnego literata francuskiego do hr. Sartiges powiedziane w Rzymie w obec licznych gości na wieczorze u tego posła: „Jednego przebaczyć nie mogę Cesarzowi jako katolik, Francuz i artysta, to, że nie chce pozostać pierwszym człowiekiem swego wieku.“

W jednym tylko ustępie widzimy ową wzniosłą stanowczość, do jakiéj nas w swych przemówieniach Cesarz Francuzów przyzwyczaił, to jest w rękojmi, jaką upatruje w przeniesieniu stolicy włoskiej do Florencyi. Sposób przedstawienia sprawy konwencyi wrześniowéj przypomina wymowę i pewność polityki napoleońskiéj. Szukaliśmy, na czemby ją opierał. Chyba, że owa opinia, która się dość głośno przebijała w dyskusyach parlamentu, w ustach p. Azeglio a nawet i Lamarmory, a która o ile nam ze źródeł wiarogodnych wiadomo, coraz więcéj staje się powszechną, zwłaszcza w średnich stanach, najwięcéj jak wiadomo we Włoszech mających znaczenia, jest podstawą polityki cesarskiéj. Opinia ta w najprostszem wyrażeniu utrzymuje: że papiestwo jest instytucyą włoską, że jako takiéj Włochy pozbawiać się jéj nie mogą, że skoroby Papież oświadczył, iż z Wiktorem Emanuelem pozostać nie może i Rzym opuści, byłoby niepolitycznie przenosić się królowi do Rzymu. Napoleon III liczy może na polityczny rozum Włochów, liczy na to, że zdanie to stanie się tak powszechnem, iż uczyni konwencyę rękojmią polityki, jaką w mowie tronowéj z takiem zaufaniem postawił.

W polityce wewnętrznéj, któréj większa część mowy tronowéj poświęcona, Cesarz dotyka bardzo ważnych przedmiotów. Tam gdzie głosowanie powszechne istnieje, mówi on, każdy powinien umieć czytać i pisać. Nic słuszniejszego. Ale wtedy jakże wybornie postępuje sobie lord Palmerston, chcąc rozpowszechnieniem oświaty przygotować w Anglii reformę wyborczą, iżby nie przyszło potem naprawiać anomalii, że obok ciemnoty ludu, jest głosowanie powszechne. Wolność znalazła także dla siebie miejsce w mowie tronowéj. Przyrzeka ona decentralizacyę, autonomię gminną i departamentową, nadmienia o prawie stowarzyszenia, o uproszczeniu administracyi, nakoniec o wolności handlowéj. Wysokie zdolności władcy Francyi przebijają w każdym ustępie, ale niemniéj wszystkie te projekta noszą na sobie cechę jakby ustępstw, do jakich rząd widzi się niejako zniewolonym. Nie znać tam śmiałéj i pięknéj inicyatywy, jaka dotąd cechowała politykę napoleońską.

Podczas rozpraw Ciała prawodawczego będziemy mieli sposobność obszerniéj o tych ważnych przedmiotach w mowie tronowéj dotkniętych pomówić. Obchodzą one nas bowiem chociaż nie bezpośrednio, ale obchodzą jak każdą organiczną społeczność. Dziś zakończymy tylko wyrazem wdzięczności za wyrazy, jakiemi Napoleon III mową swoją zakończył: „Utopia, powiedział, jest tem „względem dobra, czem złudzenie względem prawdy. Postęp nie polega na wprowadzeniu teoryi mniéj lub więcéj dowcipnéj, jako raczéj na zastósowaniu doświadczenia uświęconego czasem, a uznanego „przez opinię publiczną“... Owóż spodziewamy się, że nad tem pełnem praktyczności politycznéj i prawdy społecznéj zdaniem, zastanowić się głęboko zechcą mężowie zawiadujący w Komitecie urządzającym stósunki włościańskie w Królestwie Polskiem. Jest to zdanie potężnego myśliciela, wielkiego polityka, najznakomitszego administratora i ekonomisty zarazem, nakoniec monarchy, któremu przecież Członkowie Komitetu nie odmówią uznania, że jest „postępowym“.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 lutego.

—r. Po francuskiej mowie tronowej nie spodziewano się tu niczego innego nad to, co się rzeczywiście w niej zawiera; główną treść jej neutralną i neutralizującą dawno już zapowiadano; pomimo to dość sobie łamią głowę nad wytłomaczeniem tego najświeższego napoleońskiego manifestu, a szczególniej onego ustępu, który mówi o prędkiem powrocie wojsk francuskich z Rzymu. Upatrują w ustępie tym pośrednią groźbę i odgrzewają znów zdanie, które przed pięciu miesiącami było w obiegu, zdanie, że konwencya głównie na Austryą jest wymierzona. O ile jest tylko środkiem do pewnego celu czyli nowym argumentem przeciw tym posłom, którzy podczas obrad nad budżetem wojskowym mieliby ochotę obcinać podane pozycye, trudno dziś z pewnością powiedzieć. Być może, że chodzi o przedstawienie stosunków włoskich, jako ciągle zagrażających, aby na tej podstawie oprzeć konieczność ostrożności i być na wszelki przypadek w pogotowiu. Giełda wprawdzie inaczej pojęła znaczenie mowy napoleońskiej, tłomacząc ją pokojowo; ulega ona bowiem mniej komentarzom i zapatrywaniom się półurzędowym, a trzyma się notowań paryskich, wskazujących pokój.

Sprawa szlezwicko-holsztyńska staje się całkiem stereotypową, a ostateczne jej rozwiązanie odwleka się *ad graecas calendas.* Jaśniej występuje tylko to, że Prusy uważają bezpośrednie przyłączenie Księstw za rzecz niepodobną do wykonania, a tem większą uwagę zaczynają dziś zwracać na to, jakby je przynajmniej pośrednio połączyć można z państwem pruskiem. To co piszą o warunkach, pod jakiemi nastąpićby miało owo pośrednie połączenie, kończy się głównie na dawnych pretensyach Prus do zajęcia przeważnego stanowiska, jako północno-niemieckie mocarstwo, pretensyach, które już w początkach wojny wymieniano, jako cenę za wdanie się do walki o Księstwa. Prawo załogi w utworzyć się mających twierdzach i portach związkowych Rendsburgu, Kielu i Eckernförde; prawo naczelnego nadzoru nad kanałem łączącym Bałtyk z morzem niemieckiem, który także uważany ma być za część systemu związkowych portów wojskowych, a który, jak wiadomo, dopiero ma być wybudowany; to są owe dawniejsze pretensye pruskie. Jeden tylko świeży punkt przybył do nich tj. prawo zaciągania do floty wojennej pruskiej majtków z pomiędzy mieszkańców wybrzeży Księstw północno-albińskich; punkt, na który przed rokiem nie zwracano wiele uwagi i zapewne nie byłyby strony interesowane stawiały trudności w przyznaniu go Prusom, byleby p. Bismark był się tem zadowolił. Zdaje się, że i teraz, kiedy przyjdzie do wykonania praktycznego, nie zajdą większe trudności, aniżeli wtedy, kiedy tylko w teoryi o tem mówiono.

Swieżo nadszedł telegram z Nowego Jorku donoszący o zerwaniu przedwstępnych rokowań pokojowych w twierdzy Monroe. Ze strony dobrze w tym względzie poinformowanej nie uważają tego zerwania za znak niedobry. Przeciwnie utrzymują, że nie można jeszcze mówić o spełznięciu na niczem owych usiłowań, gdyż nigdy nie można było spodziewać się innego skutku po tej pierwszej urzędowej rozmowie. Stan rzeczy na polu walki waale nie jest taki, żeby można było, jakby już wobec grożącego zupełnego zniszczenia jednej ze stron wojujących, przystąpić do natychmiastowego, bezpośredniego zawarcia traktatu pokojowego. Jest jeszcze pewien czas do układania się, nim zbliży się ostatnia godzina Richmondu; zatem właśnie nadarza się pora do potargowania się w sposób czysto-kupiecki a do tego amerykański. To co wymieniają wiadomości z Ameryki jako warunki pokoju postawione ze strony Północy, jako to: bezwarunkowe poddanie się Unii, zniesienie niewoli, oddanie wszystkich zasobów wojen wojennych i poddanie się armii, uważają strony poinformowane za rzecz tak prostą, że południowe Stany, jeżeli tylko szczerze myślą o pokoju, nigdy na prawdę temu sprzeciwiać się nie będą, a zarazem, że punkta te nie stanowiły przedmiotu dotychczasowych rokowań. To samo tyczy się właściwie także nieprzyjęcia południowego długu publicznego i nieuznania południowych papierowych pieniędzy.

Za główną trudność, która staje w drodze rokowaniom pokojowym i prawdopodobnie przyczyni się do zwłoki, uważają porozumienia się względem przyszłego urządzenia południowych Stanów i względem stanu przechodowego, w którym zabezpieczone być mają republikańskie instytucye i republikańska anatomia, a zarazem Północ ma otrzymać pewną rękojmią odpowiedniego zachowania się dotychczasowych buntowników. Oktrojowanie z Washingtonu jest niepodobne, zatem potrzeba będzie układać się z każdym Stanem z osobna.

Paryż 13 lutego.

? Ajencya Havas przyniosła przedwczoraj wieczór telegraficzną wiadomość, że do Warszawy przysłano z Petersburga drogą urzędową projekt reorganizacyi Królestwa. Projekt ten znoszący namiestnictwo w Warszawie i dzielący Królestwo na dwadzieścia siedm dystryktów czyli powiatów, jest po prostu zupełnem wcieleniem kongresowego Królestwa do rosyjskiego cesarstwa. *L'Indépendance,* która swoją drogą otrzymała także tę samą wiadomość, podaje ją z zastrzeżeniem i odpowiednio stale wypowiadanym przez siebie zasadom, według których Królestwu powinna być dana przynajmniej na narodowych podstawach oparta autonomia, robi uwagę, iż w istnienie takiego projektu nie wierzy, a tem miej jeszcze w jego urzeczywistnienie. Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, bardzo być może, że *Indépendance* przeciwko temu projektowi wystąpi. A wtedy byłoby to naprawdę piekielną igraszką losów, gdyby sprawa polska, niedawno temu przez cały świat popierana, a przez usłużny dla Rosyi dziennik belgijski wbrew opinii całego świata gromiona i potępiona, musiała uważać to za swoją obronę, co ten dziennik o niej napisze! — Tu, wiadomość ta, powiedzmy prawdę, nie sprawiła żadnego wrażenia. Tego samego wieczora był bal u księcia Napoleona, na którym był cały świat wielki i mały, tylko ambasada rosyjska nie była proszoną,— a natomiast było stosunkowo dosyć Polaków, których gospodarz z wyszczególniającą uprzejmością przyjmował. Wczoraj zatem we wszystkich kołach, jeszcze ja kokolwiek pamiętających o Polsce, więcej się tym szczegółem zajmowano, niżeli— jakimś projektem— jakiejś reorganizacyi — który jeszcze jest wcale niepewnym. Z dzienników dotychczas także tylko jedna *Opinion Nationale* odezwała się o tym projekcie, lecz zamiast zaprotestować przeciwko takiej zabójczej dążności na podstawie wszystkich praw boskich i ludzkich, napisała elegię, której prócz tego jeszcze dała zwrot straszący Europę panslawizmem z polską awangardą na czele. Nic się tu ostatniemi czasy nie zmieniło, chyba to tylko, że stosunki Francyi do Rosyi, nie naprawiwszy się przez ten czas, stały się przez to samo jeszcze cokolwiek chłodniejszemi. Lecz Francya poniosła już zanadto dyplomatycznych klęsk w sprawie polskiej, ażeby się chciała na nowe narażać.

Ze wszystkich stron powtarza się ciągle zapewnienie, że stosunki dyplomatyczne Francyi z Austryą są na stopie najlepszej. Nie można temu zaprzeczyć. Mimo to wszakże nie waham się zapewnić, iż od dni kilkunastu p. Bismark szuka środków bezpośredniego porozumienia się z Francyą— i głos jego nie jest głosem wołającego na puszczy. Niektóre osoby, bardzo zresztą wiarygodne, utrzymują nawet, iż w tej chwili obecnej mógłby się w danym razie znaleźć pewien punkt zetknięcia się Francyi z Prusami, mianowicie na taki wypadek, gdyby Francya na nowo podniosła kwestyą włoską. Anneksya Księstw nadelbiańskich stanęła by wówczas na jednej linii z indemnizacyą terytoryalną dla Francyi za pomoc przyniesioną Włochom, o czem ewentualnie w kołach bliższych rządu zawsze jest mowa. Nie mogę dosyć zrobić zastrzeżeń, powtarzając te wieści; lecz zawsze faktem jest pewnym, iż Prusy, nie mogąc porozumieć się z Austryą, zaczynają, bądź na grozę dla Austryi, bądź szczerze, szukać punktu oparcia we Francyi.

Odwołanie nuncyusza apostolskiego z Paryża i zastąpienia go innym staje się prawdopodobnem. *L'Europe* przyniosła treść noty p. Drouyn de Lhuys do p. Sartiges w tej sprawie, która tu uważaną jest jako mniej więcej zgodna z oryginałem, gdyż ją *La France* powtórzyła.

X. Dupanloup zrobił wizytę p. Havin, właścicielowi dziennika *Siècle,* aby mu podziękować za przedrukowanie w tymże dzienniku swojej broszury. Wizyta ta wszakże ma polityczne znaczenie, o którem wspomnę obszerniej w liście osobnym.

P. Thiers zabierze pierwszy głos w kwestyi decentralizacyi banku, w której Pereira podał Cesarzowi obszerny przez siebie napisany memoryał.

Przeciwko zdaniu Rady stanu i całej Rady ministrów, trybunałów i Izby handlowej, Cesarz sam jeden oświadczył się przeciw radykalnemu zniesieniu ustawy o aresztowaniu osób — i nie można wątpić, że jego zdanie się utrzyma.

Jak było do przewidzenia, w Akademii nauk moralnych i politycznych został wybranym pan Cochin. P. Cochin jest adwokatem i jednym z redaktorów katolickiego przeglądu *Le Correspondant.* Wybór jego tylko jednym głosem przeważył, głosem naszego ziomka p. Ludwika Wołowskiego, który przypadkowo głosował ostatni, lecz zawsze przeważył.

P. Geoffroy, konsul francuski w Washingtonie, donosi w swoim ostatnim raporcie, iż pokój pomiędzy stronami wojującemi zostanie prawdopodobnie zawartym na wiosnę.

Marszałek Bazaine przysłał niepocieszającą wiadomość, iż będzie zapewne potrzeba miasto Oajaca oblegać z takiem samem wysileniem, jak niegdyś Pueblę.

Pułkownik Favé, który przepadł w wyborach w Akademii nauk, mimo że był przez rząd popieranym, ma być awansowanym na jenerała i pozostanie adjutantem cesarskim.

Jest mowa o nowej wyprawie do Afryki przeciw królowi Dahomejskiemu, którego Anglicy podburzyli przeciwko Francyi.

X. kanonik Mikoszewski musiał przecie nareszcie opuścić Francyą i udał się temi dniami do Szkocyi, gdzie duchowieństwo katolickie, tak samo jak i irlandzkie, jest bardzo przychylnem dla sprawy polskiej i zostaje w bliskich stosunkach ze Stowarzyszeniem Paryskiem „*Oeuvre du Catholicisme en Pologne.*“

Lwów 16 lutego. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicyi i Krakowie zapadłych w miesiącu styczniu 1865.

(Dokończenie).

IX. C. k. sąd wojenny w Stanisławowie.

Za zbrodnię zaburzenia publicznej spokojności i porządku. §. 66 cyw. lub 343 wojsk. k. k.

1) Julian Jaworski z Rusiłowa, 40 lat, obrząd. łac., żonaty, dzierżawca dóbr Otyni, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 2) Ignacy Krzysztofowicz z Czerniowic, 33 lat, obrządku orm. kat., żonaty, właściciel dóbr, — 3) Kajetan Janowicz z Kut, 29 lat, obrządku orm. kat, żonaty, pisarz ekonomiczny, — 4) Andrzej Mitkiewicz z Horodenki, 50 lat, obrz. orm. kat, stanu wolnego, oficyalista prywatny, i 5) Tomasz Korczyński z Pantalowic, 41 lat, obrządku łac., stanu wolnego, kucharz, wszyscy uwolnieni z braku dowodów.

Za zbrodnię gwałtu publicznego:

a) według §. 81 cyw. lub 358 wojsk. k. k.

6) Mikołaj Nastaszczuk z Trójcy, 40 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, — 6) Mikołaj Sadycz senior z Trójcy, 52 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, już karany za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu ciała, i 8) Mikołaj Sadycz, junior z Trójcy, 32 lat, obrz. grec. kat., żonaty, kmieć, każdy na 4 miesiące więzienia.

b) według §. 98 cyw. lub 376 wojsk. k. k.

9) Iwan Sadycz z Trójcy, 46 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, obciążony zbrodnią ciężkiego obrażenia ciała §. 152 i 153, i przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu honoru §. 496 cyw. k. k., na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Za zbrodnię udzielania pomocy § 214 cyw. lub §. 520 wojs. k. k.

10) Franciszek Rychter ze Smarzowa, 61 lat, obrz. łac., żonaty, prywatysta, uwolniony z braku dowodów.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §§. 312 cyw. lub 569 wojsk. k. k.

11) Jossel Andermann vel Geffner z Buczacza, 29 lat, izraelita, żonaty, kramarz, na 2 tygodnie aresztu w sztokhauzie. — 12) Maryanna Żyromska ze Stanisławowa, 52 lat, obrządku gr. kat., żona szewca, obciążona przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu honoru, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski kara zniżona na 48 godzin aresztu w sztokhauzie. — 13) Daniel Bojczuk z Hołowy, 30 lat, obrządku gr. kat., żonaty, włościanin, — 14) Tomasz Andrusiek z Hołowy, 19 lat, obrządku gr. kat., stanu wolnego, syn włościanina, — 15) Bazyli Fedynczuk z Krasnoilli, 30 lat, obrządku gr. kat., żonaty, kmieć, i 16) Fedor Fedynczuk z Hołowy, 22 lat, obrządku gr. kat., stanu wolnego, włościanin, każdy na 5 dni aresztu w sztokhauzie. — 17) Emilia Baumgarten z Kołomyi, 35 lat, obrządku łacińskiego, żona majstra kołodziejskiego, na 6 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1 razowym postem, w drodze łaski całkiem uwolniona. — 18) Michał Kawka z Jezupola, 44 lat, obrządku grec. kat., stanu wolnego,

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY W MEKSYKU.

XIX.

(Ciąg dalszy.)

Spotkanie z Gerylasami.

— Co się to stało, majorze?— Zapytałem Blossoma, gdy zaziajany przypadł do nas.

— Co się stało? co się stało?— zawołał, dodając jedno z faworytalnych swoich przekleństw — przecież spodziewam się nie chcecie, żebym leciał na oczywistą śmierć do ich fortecy!

— Do ich fortecy? — zapytałem zdziwiony — co major przez to rozumiesz?

— Co rozumiem przez fortecę? Rozumiem palisadę na sześć stóp wysoką, a za nią zgraję....

— Czego zgraję?

— Nieprzyjaciół! rancherów co niemiara! Widziałem żółte ich gęby. Jest ich tam przynajmniej z tuzin; patrzyli na mnie z poza kołów, i gdybym się był jeszcze z dziesięć kroków ku nim przysunął, byliby palnęli do mnie jak do tarczy!

— Ależ, majorze, tam nie masz nic prócz spokojnych *rancherosów* i bydła!

— Tak! bydła! A czy wiesz kapitanie, że te dwa żółte djabły, co uciekały przedemną, miały pałasze zawieszone u kuli siodłowej?... Widziałem ja to dobrze; gdym się ku nim przybliżył, i głowę daję w zakład, że ucieczka ich była tylko łapką na nas, żeby nas sprowadzić pod palisady!

— Dobrze to wszystko majorze; ale oni teraz już są daleko od *corralu*, a nam nie pozostaje nic innego, jak tylko zbliżyć się do tej sławnej palisady i zobaczyć, czy tam nie ma co mułów do wzięcia; jeżeli bowiem wszystkie są na łące, trzeba nam będzie z próżnemi rękami wracać do obozu.

Ruszyliśmy tedy naprzód, a major ze zwykłą sobie ostrożnością umieścił się na tyłach naszej drobnej armii.

Wkrótce doszliśmy do owej palisady, która niczem innem nie była jak tylko zwyczajnym *corralem,* takim, jakich pełno w całym Meksyku. W jednym jego rogu stała chata drewniana nakryta dachem z liści palmowych. Była to szopa na sprzęty vaquerosów. U drzwi tej chaty stał zgrzybiały Zambo, jedyna ludzka istota w całym *corralu.* Był to ów groźny nieprzyjaciel, który od fortecy odpędził majora.

Obejrzawszy *corral,* postanowiłem wykonać pomysł, który mi przez drogę przyszedł do głowy. Kazałem otworzyć wrota i zarządziłem polowanie na muły.

Minąwszy całe stado, rozstawiłem kompanią moję w półkole, a następnie kazałem się żołnierzom zwolna posuwać i pędzić muły ku ogrodzeniu.

Zrazu nie szło nam to bardzo zręcznie, ale nareszcie pod gradem kamyków, któremiśmy je obsypywać poczęli, muły poruszyły się w pożądanym przez nas kierunku.

Major, Doc i Jack, składający całą kawaleryą naszej armii, wielkie nam przy tej operacyi oddali usługi, szczególniej Jack, który prawdziwie *con amore* uganiał się na swej szkapce.

Wszystko szło jak najlepiej, muły już były zaledwie o pięćdziesiąt kroków od *corralu*, gdy w tem poza nami zadrżała ziemia pod kopytami mnogich koni. Jednocześnie usłyszeliśmy głos trąbki i dzikie wrzaski, podobne do okrzyków Indyan uderzających na nieprzyjaciela.

Wszyscy spojrzeliśmy w stronę, zkąd pochodziły te krzyki i z trwogą ujrzeliśmy na równinie chmarę jeźdźców, którzy wypadłszy z lasu, co koń skoczy pędzili ku nam.

Na pierwszy rzut oka poznaliśmy, że to gierylasy: *guerrilleros.* Strój uzbrojenie, różnobarwne chorągiewki powiewające na ich lancach najmniejszej nie zostawiały co do tego wątpliwości.

Trzeba było prędko zdecydować się na plan obrony. Kazałem trębaczowi zatrąbić sygnał do ściągania się ku środkowi.

Gdy trąbka zabrzmiała cała nasza linia rzuciła się ku wejściu do *corralu.* Ale nastraszone muły poczęły się cisnąć naprzód i zatarasowały sobą bramę.

A w tej chwili gerylasi wpadali już na nas z lancą do ataku, wrzeszcząc przeraźliwie:

— *Andela! andela! mueran los Yankees!* (Naprzód! naprzód! Śmierć Yankeesom!)

— We front! Ognia! — zakomenderowałem wtedy.

Nieregularnie ale dobrze skierowane strzały sześciu jeźdzców zsadziły z koni. Gierylasi zatrzymali się na chwilę, ale niebawem, zanim żołnierze nasi mieli czas nabić, skacząc przez trupy swych towarzyszów, rzucili się ku nam z okrzykiem zemsty.

Dwunastu najodważniejszych dotarło bardzo blisko i strzelili do nas z karabinków i pistoletów.

Położenie nasze było nader krytyczne. Z jednej strony muły zawalając ciągle wejście do *corralu* nie dozwalały nam schronić się za palisadę, z drugiej pędził na nas nieprzyjaciel, mogący roznieść nas na lancach, zanim nabić zdołamy.

Widząc całe niebezpieczeństwo zrzuciłem służącego majora z konia, a sam siadłszy nań skoczyłem na nasze tyły. Pięciu czy sześciu najdzielniejszych moich żołnierzy, między któremi byli Lincoln, Chane i Francuz Raoul stanęli obok mnie gotowi przyjąć na bagnety szarżę nieprzyjaciela, gdyż karabiny mieli wystrzelone.

W tej chwili ujrzałem jednego z naszych żołnierzy, Niemca, odważnego ale przyciężkiego nieco, jak zostawszy o jakie dwadzieścia kroków za swemi towarzyszami, daremnie ich usiłował doścignąć. Dwóch gierylasów wpadło na niego z lancami. Skoczyłem mu na pomoc, ale już było za późno. Jeden z Meksykanów przeszył go lancą na wylot. Pchnięcie było tak silne, że grot i proporzec lancy przeszły zupełnie na drugą stronę. Biedny Niemiec padł na miejscu, a gierylas powlókł go jeszcze kilka kroków za sobą, daremnie usiłując lancę z jego ciała wydobyć. Zanim zdołał się z nim uporać, szpada dzielnego Victorii przeszyła mu serce.

Towarzysz jego, widząc to, natarł na mnie. Nie mogłem wydobyć szpady, a lancą gierylasa najdalej o trzy stopy była już od mojej piersi, gdy w tem ktoś strzelił zpoza mnie. Gierylas konwulsyjnie wyciągnął ręce i pochylił się w tył na koniu.

— Wybornie Jack! doskonale, do krocset bomb! Brawo! hurra! — zabrzmiał potężny głos Lincolna.

W tej chwili jakiś *guerrilero* sadził ku nam na pięknym karym koniu. Jak wszyscy jego towarzysze miał on w ręku szablę, którą robił doskonale. Gdy się zbliżył ku mnie, zaśmiał się dziko i krzyknął:

— Ha! to ty żyjesz jeszcze panie kapitanie? Myślałem żem już skończył z tobą na Lobos; ale co się odwlekło to nie uciekło!

— Nędzniku! — wrzasnąłem z wściekłością po-

wyrobnik, na 1 tydzień aresztu w sztokhauzie. — 19) Michał Baumgarten z Waszkowca na Bukowinie, 38 lat, obrządku łacińskiego, żonaty, majster kołodziejski, — i 20) Teresa Lehner z Kołomyi, 35 lat, ob. łac., żona młynarza, uwolniona z braku dowodów.

Za przestępstwo obwieszczenia z 28 lutego 1864 r. przez zatajenie broni.

21) Hafia Diakun alias Magas z Rosulny, 42 lat, ob. gr. kat., żona kmiecia, na 3 dni aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego w Stanisławowie.

X. C. k. sąd wojenny w Samborze.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym

1) Mokrynia Temniak z Woli Błażowskiej, 38 lat, obrządku grec. kat., żona kmiecia, matka 4 dzieci, na 2 dni aresztu w sztokhauzie lub karę pieniężną w kwocie 10 złr., w drodze łaski kara zmniejszona na 24 godzin aresztu w sztokhauzie lub karę pieniężną w kwocie 5 złr. w. a. — 2) Mojżesz Mandelbaum z Ratusza, 30 lat, izraelita, żonaty, ojciec 3 dzieci, dzierżawca dóbr, areszt śledczy policzony za karę. — 3) Hryń Mykietyn z Manastern Letniańskiego w powiecie Medenickim, 64 lat, obrządku gr. kat., wdowiec, ojciec 4 dzieci, bez zatrudnienia, areszt śledczy, który bez jego winy trwał o 14 dni za długo, policzono za karę. — 4) Władysław Czyzewicz z Makowa, 25 lat, obrz. łacińskiego, stanu wolnego, dependent adwokacki w Samborze, na 4 tygodnie aresztu i zwrot kosztów utrzymania w areszcie.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864 r., przez nieprawne posiadanie broni.

5) Fed Diak vel Hawryłów z Dobrowlan, 40 lat, obrządku grec. kat., żonaty, ojciec 1 dziecka, kmieć, prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 9 złr. wal. austr. lub 3 dni aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego w Samborze.

Wiedeń 16 lutego. Powrót N. Pani z Drezna zapowiedziany na jutro wieczór. Szczegóły pobytu Cesarzowej austryackiej w stolicy Saksonii, przynosiły od czasu do czasu telegramy drezdeńskie, a w dziennikach wiedeńskich opis uroczystości zaślubin księcia Teodora Bawarskiego z księżniczką Saską zajmował stałą rubrykę, która jeszcze nie jest zamkniętą.

— *Wiener Abendpost* donosi, iż N. Pan w dniu 13 b. m. to jest w poniedziałek przyjmował deputacyę miasta Tryestu przybyłą dla wręczenia adresu od miasta i przemówił do niej w języku włoskim jak następuje:

Z zadowoleniem przyjmując adres wierności i przywiązania wręczony mi przez was, panowie, i chcę uważać takowy nie tylko za wyraz usposobienia jednostek, lecz za szczery i lojalny objaw usposobienia mego miasta Tryestu i jego terytoryum.

Zresztą dziękuję panom za ten objaw przychylności, i zapewniam was, iż jak dotychczas tak i nadal los waszej ojczyzny będzie mi leżał na sercu, ile że podchlebiam sobie, iż rezultat najbliższych wyborów do nowej reprezentacyi miejskiej i sposób myślenia, który okaże nowa Rada miejska przekonają mię, iż Tryest nie niesłusznie nosi miano „najwierniejszego.“

— Najbliższe posiedzenie izby poselskiej odbędzie się w sobotę dnia 18go b. m. Na porządku dziennym przedłożenie propozycyi rządowych, między któremi pierwsze zajmuje miejsce budżet na rok 1866.

— Wiadomo, iż zaproszenie p. Ministra stanu na poufne zebranie niedzielne zaszczyciło tylko pewną część członków lewicy, między którymi nie znajdowali się najznakomitsi reprezentanci tej partyi: Berger, Giskra, Brestl, Herbst, Kaiserfeld, Mühlfeld, Rechbauer, Skene, Taschek i inni. Wiadomo także, że z frakcyi polskiej nikt nie otrzymał zaproszenia na posiedzenie niedzielne. Jeden z dzienników pobierających zasiłki z funduszu dyspozycyjnego w usprawiedliwieniu tego uchybienia utrzymuje, iż „porozumienie z posłami niezaproszonymi zdaje się prawie niepodobnem.“

Wiedziano to od dawna, a pruski mąż stanu był ostatni, który przypomniał tę zasadę, że system konstytucyjny polega na kompromisie. Kompromis z tymi, którzy niby trzcina uchylają się przed lada powiewem wiatru, ułatwi może chwilowo przeprowadzenie propozycyj ministerstwa, ale z pewnością nie poprze systematu konstytucyjnego. Dla tego aby wzmocnić konstytucyonalizm, z innymi czynnikami układać się należało, a tym razem układy były tem łatwiejsze, iż tak ministerstwo jako i lewica stały na jednej i tej samej podstawie, na podstawie konstytucyi, a tylko odmienność tłumaczenia jej przepisów określających granice kompetencyi poszczególnych czynników władzy główną między nimi stanowiła różnicę, której uchylenie nadałoby nowego życia ustawom zasadniczym. Inaczej rzecz się ma, gdy strony sporne stoją na różnych podstawach: tu odmienność celów i dążności wyklucza możność kompromisu. Dla tego słuszność miał za sobą dziennik rządowy twierdząc, iż z frakcyą polską porozumienie zdawało się niepodobnem.

— Środowe posiedzenie wydziału finansowego poświęcone było rozbiorowi budżetu kancelaryi nadwornej siedmiogrodzkiej. Sprawozdawca Aldulean wnosi przyznanie kwoty 3,463,286 złr. na potrzeby kancelaryi nadwornej, zatem propozycyą rządową o 80,000 złr. obniża. Na wniosek Brestla wydział nie zajmuje się rozbiorem pojedynczych tytułów i pozycyj, lecz bierze pochop z tej okoliczności, aby sprawozdawcę i obecnego wicekanclerza Reichensteina zasypać pytaniami mającemi rozświecić zawikłany stosunek Siedmiogrodu do ogółu monarchii. I tak zapytuje poseł Grocholski, dla czego wydatki na utrzymanie sejmu krajowego, które inne kraje koronne z własnych opędzają funduszów, ponosić ma dla Siedmiogrodu skarb państwa? a odbiera na to odpowiedź, iż skoro sejm siedmiogrodzi wykonywa równocześnie funkcye Rady ściślejszej, zatem słusznie, aby równie jak ostatnia, utrzymywanym był z ogólnych funduszów państwa.

Dr Brestl czyni tu spostrzeżenie, iż wiele wydatków dla Siedmiogrodu przyjęto do budżetu państwa, które, jako właściwe ciężary jednego tylko kraju koronnego, winny być wyłączone z budżetu państwa. Mowca wylicza poczet pozycyj takowych, a w konkluzyi wnosi, aby na potrzeby kancelaryi siedmiogrodzkiej przyznać tylko 3,150,000 złr., to jest z preliminarza rządowego przeszło 400,000 złr. wykreślić. Wydział wniosek ten przyjmuje.

Skutkiem powzięcia tej uchwały poseł Alduleanu uchyla się od obowiązku występowania w Izbie w obronie wniosku wydziału.

Królestwo Polskie.

Wydany z rozporządzenia rządu rosyjskiego Ukazitel goroda Wilny (Przewodnik po m. Wilnie) dozwala bliżej się przypatrzyć stanowi materyalnemu miasta. Podług wiadomości na drodze urzędowej zebranych w roku przeszłym, wizerunek liczbowy Wilna jest następujący. Przestrzeń miasta ma obwodu 27 wiorst 75 sążni; od rogatki Ostrobramskiej do Wierszubki, czyli najdalszego krańca Antokola, liczy się w przecięciu wiorst 7, od rogatki zaś pohulańskiej do połockiej 2 wiorsty 350 sążni. Na takiej przestrzeni rozsiadło się Wilno, mające dziś ogółem 69,465 głów ludności płci obojej. Tak niepospolite mrowisko ludu ma na mieszkanie górą 2,000 domów, z których większa połowa jest murowanych. Miasto, według nowego podziału, liczy 11 przedmieść, 50 ulic, 46 zaułków, 3 nadbrzeża (quais), 21 placów, bulwarów i rynków, oraz 9 mostów do bieganiny i załatwiania interesów. Do oddawania czci Panu Bogu znajdują się w Wilnie: 22 kościoły i 6 kaplic rzymsko katolickich; 11 cerkwi prawosławnych: 2 kościoły ewangielickie i 1 kaplica; 6 synagog żydowskich i 64 domy modlitwy; wreszcie 1 meczet mahometański. Instytucye szkolne, mające oświecać głowy tego zbiorowiska, w r. 1863/4 wyrażają się jak następuje: prawosławne seminaryum (duchowne 182 uczniów), takaż szkoła powiatowa (116), takaż szkoła dla panien stanu duchownego (52); rzymsko-katolickie seminaryum duchowne (83); świeckie gimnazyum i klasy parallelne (437); wydział realny (40); klasa mierniczo-taksatorska (22); progimnazyum (221), gimnazyum żeńskie (138); elementarna szkoła dla dziewcząt (22); sześć prywatnych pensyj żeńskich (222); szkoła rabinów (353); sześć szkółek elementarnych dla chrześcian (309); pięć takich samych żydowskich dla chłopców (735) i tyleż dziewcząt (482); dwa eszyboty (102); talmud-thora (72). Zakłady dobroczynne, w których chorzy i niedołężni z tego 70,000 tłumu znajdują ratunek i przytulenie, wystawiły w roku przeszłym cyfrę następną: szpital Swiętego Jakóba (1,063 chorych); oddział wojskowy tegoż szpitala (4,121); szpital Sawicz (1,085); szpital żydowski (1,808); szpital więzienny (320); dom obłąkanych (40); zakład oftalmiczny p. Cywińskiego (25); dom Dzieciątka Jezus (451 dzieci); dwie ochronki (149); zakład Towarzystwa Dobroczynności (428 ubogich); dom przytułku fundacyi ś. p. Dąbrowskiej (180); dwa szpitale ewangielickie (35). Nareszcie, dla spoczynku umarłych jest dziesięć cmentarzów; w tej liczbie 1 prawosławny, 5 rzymsko-katolickich, 1 ewangielicki, 2 żydowskie i 1 mahometański.

Co do handlu, oto jego charakterystyczny obrazek zdjęty z wiernością fotografii. W Wilnie są następujące zakłady handlowe: kantor bankierski 1; kantorów transportowych 2; magazynów hurtownych 8; magazynów i kramów zwyczajnych kupieckich 208; kramów mieszczańskich 347; księgarni 10; aptek 13; winiarni 34; traktyerni 76; garkuchni, które w ogólności zarazem są szynkami 138; szynków 75; łazienek publicznych 9; składów drzewa 16. Ta machina handlowa obsługuje się przez 12tu kupców pierwszej giełdy, 130 drugiej, 93 subjektów pierwszej klasy, 128 drugiej, oraz przez 1,041 właścicieli kramów mieszczańskich i ich subjektów. Ogół tedy handlujących, o których urzędownie wiadomo, że się trudnią tem rzemiosłem, wynosi 1,404 osób; na 70,000 ludności to 49tą część stanowi. Doliczyćby wprawdzie do tego należało drugie i trzecie tyle osób trudniących się drobną przedażą, a nieposiadających własnych kramów i nie zapisanych do klasy kupieckiej; ale ogół ich obrotów tak jest lichy, że w gazeciarskiem sprawozdaniu śmiało pominąć go można. Zresztą cały handel wileński zamyka się w bardzo szczupłej miejscowości. Wilno jest punktem składowym nie wielu okolicznych miasteczek, którym dostarcza towarów kolonialnych, i na tem się kończy cała jego działalność. Przyczyną tego był niezawodnie brak dobrych dróg transportowych, a zwłaszcza fatalne położenie miasta w środku pomiędzy rzekami spławnemi, które mu żadnych usług nie oddają, bo wszystko przewożą mimo. Kolej żelazna warszawsko-petersburska, ze swemi odnogami wierzbołowską i ryzką, nie zdołały jeszcze wpłynąć na podniesienie wartości Wilna jako punktu handlowego i nie wpłyną dopóty, póki z Wilna nie zapuszczą się drogi w głąb prowincyi. Mamy teraz łatwe i tanie sposoby sprowadzenia towarów z Petersburga, Rygi, Królewca, Warszawy, ale nie wiedzielibyśmy gdzie z niemi się podzieć, więc też nie sprowadzamy, chyba na własne szczupłe potrzeby. Jeżeli jednak mierność handlu tłómaczy się położeniem topograficznem, inaczej podobno rzecz ma się co do przemysłu. A przecież o to najbardziej chodzićby powinno każdemu, kto zechce szczerze pomyśleć o materyalnem podźwignieniu miasta.

Francya.

Zanim nas dojdzie w oryginale mowa tronowa Cesarza Napoleona w dniu 15 b. m. zagajająca zebranie Senatu i Ciała prawodawczego, podajemy takową według telegramu zapewne dosłownego w *Le Nord*, jak następuje. Różnić się ona może od oryginału chyba niektóremi wyrażeniami, lecz nie myślami.

Panowie Senatorowie, panowie Deputowani!

Zagajając ostatnie wasze zebranie wyraziłem nadzieję ujrzenia zagodzonemi przez kongres trudności, jakie zagrażały pokojowi europejskiemu. Stało się inaczej.

Ubolewam nad tem, albowiem oręż przecina często kwestye nie rozwiązawszy ich; a jedyną podstawę trwałego pokoju stanowi zadosyć uczynienie za zgodą monarchów prawdziwym interesom ludów.

Wobec zajścia powstałego nad brzegami morza Baltyckiego, rząd mój postawiony między współczuciem dla Danii a życzliwością dla Niemiec, zachował najściślejszą neutralność.

Powołany do wypowiedzenia zdania swego na konferencyi, ograniczył się na uznawaniu zasady narodowości i prawa, jakie służy ludności, aby była zapytaną, gdy o jej losy idzie. Język nasz, odpowiednio oględnemu zachowaniu się, w jakiem pozostać zamierzyliśmy, był na obie strony umiarkowany i przyjacielski.

Na południu Europy działalność Francyi musiała się więcej stanowczo objawić. Chciałem rozwiązanie trudnego zadania uczynić możebnem.

Konwencya 15 września wolna od namiętnych tłómaczeń, uświęca dwie wielkie zasady, jakoto: utrwalenie nowego Królestwa Włoskiego i niepodległość Stolicy św.

Stan tymczasowości i od okoliczności zawisły, który tyle zaniepokojenia wzbudzał, ustać ma właśnie.

Nie są to już rozrzucone członki ojczyzny włoskiej, które usiłowały słabemi węzłami uczepić się małego państwa u podnóża Alp leżącego; jest to wielki kraj, który wznosząc się nad miejscowe przesądy i pogardzając nierozważnemi podżeganiami, śmiało przenosi stolicę swoją do środka półwyspu i osadza ją pośród Apeninów, jakoby w niezdobytej warowni.

Przez ten czyn patryotyczny Włochy urządzają się ostatecznie, a zarazem jednają się ze światem katolickim; obowiązują się szanować niezawisłość Stolicy Apostolskiej, i bronić granic państwa rzymskiego i pozwala ją nam wyprowadzić nasze wojska.

Posiadłości papieskie zabezpieczone w sposób skuteczny oddane zostają pod opiekę traktatu, który wiąże oba rządy uroczyście. Konwencya zatem nie jest bynajmniej narzędziem wojennem, lecz dziełem pokoju i pojednania.

W Meksyku utrwala się tron nowy, kraj się uspakaja, jego niezmierne zasoby rozwijają się. Jest to szczęśliwy skutek waleczności naszych żołnierzy, zdrowego umysłu meksykańskiego ludu, tudzież rozwagi i dzielności jego władzcy.

W Japonii marynarka nasza łącznie z siłami morskiemi Anglii, Holandyi i Stanów Zjednoczonych nowe złożyła dowody, do czego jest zdolną i co osiągnąć potrafi.

W Afryce powstanie nagle wybuchłe naruszyło bezpieczeństwo naszych posiadłości i okazało, jak dalece niektórym pokoleniom nieznanemi są jeszcze nasze siły jak i nasze przychylne zamiary.

W chwili właśnie, gdy Francya w duchu wzniosłej sprawiedliwości przyznawała ludności arabskiej własność ziemską, i kiedyśmy starali się liberalnemi rozporządzeniami dać poznać temu złudzonemu ludowi, że dalecy od uciemiężania go, pragnęliśmy przynieść mu dobrodziejstwa cywilizacyi, w tej właśnie chwili Arabowie zamieszkali w pobliżu pustyni, uwiedzeni fanatyzmem religijnym, wywiesili chorągiew buntu.

Pomimo trudności miejscowych i surowej pory roku, wojsko nasze prowadzone umiejętnie, stało się niebawem panem buntu, a po walce nie zaćmiły zwycięztwa krwawy ucisk ani też bezpotrzebna srogość. Gorliwość doświadczonego naczelnika postawionego na czele Algieryi, zaprowadzona jedność dowództwa, stwierdzenie się wspaniałych zamiarów Francyi, wszystko to, jak się spodziewam, przyczyni się do niedopuszczenia powrotu podobnych niespokojności.

Tak więc wszystkie nasze wyprawy bliskiemi są końca: nasze wojska lądowe opuściły Chiny, a marynarka dostateczną będzie do utrzymywania naszych osad w Kochinchinie; wojsko nasze afrykańskie zostanie zmniejszone; armia nasza meksykańska wraca już do Francyi; załoga Rzymu powróci wkrótce — a zamykając świątynię wojny będziemy, mogli na nowym łuku tryumfalnym wyryć z dumą napis: „Chwała wojsk francuzkich za zwycięztwa odniesione w Europie, Azyi, Afryce i Ameryce.“

Oddajmy się odtąd bez troski pracom pokoju. Przeciąg sesyj obrócony będzie na wyszukanie środków mogących posłużyć do powiększenia moralnej i materyalnej pomyślności ludu, a każda myśl pożyteczna i prawdziwa może być pewną przyjęcia przeze mnie a przychylenia się z waszej strony. Rozbierajmy przeto łącznie środki zdolne podnieść pomyślność cesarstwa.

Religia i wychowanie publiczne są przedmiotem mojej ciągłej troskliwości.

Wszystkie wyznania używają równej wolności. Duchowieństwo katolickie nawet poza urzędem swoim duchownym wywiera uprawniony wpływ swój: na mocy ustawy edukacyjnej bierze udział w wychowaniu młodzieży; na mocy ustawy wyborczej może wchodzić do publicznych ciał obradujących; na mocy konstytucyi zasiada w senacie. Ale im więcej otaczamy je powagą i czcią, tem więcej liczymy na to, że będzie szanowało ustawy zasadnicze cesarstwa.

Obowiązkiem jest moim przechować nietykalnemi prawa władzy cywilnej, których od czasów Ludwika śgo żaden władzca we Francyi nigdy się nie zrzekł.

Rozwinięcie wychowania publicznego zasługuje na baczność waszą. W kraju, gdzie jest prawo powszechnego głosowania, każdy obywatel powinien umieć czytać i pisać. Przedłożony wam będzie projekt ustawy, aby coraz więcej rozszerzać naukę elementarną.

Staram się rok rocznie zmniejszać przeszkody, jakie od dawna stają we Francyi na zawadzie swobodnemu objawowi inicyatywy osobistej. Przez uchwaloną w upłynionym roku ustawę o zmowach, tak robotnicy, jak i ci, co dają robotę, nauczyli się załatwiać między sobą spory, nie oglądając się ciągle na wdanie się rządu, który nie jest w stanie zaprowadzać porządku w tak dalece zmiennych stosunkach między ofertą a popytem.

Dziś nowe projekta będą miały na celu użyczyć stowarzyszeniom handlowym większej wolności i usunąć odpowiedzialność administracyi za wsze złudną.

Starałem się wszystkie uchylić przeszkody, jakie tamowały powstawanie towarzystw, których przeznaczeniem było ulepszyć położenie klas robotniczych. Pozwalając na tworzenie się podobnych towarzystw bez pomijania rękojmi zapewniających bezpieczeństwo publiczne, ułatwimy pożyteczne doświadczenie.

Rada Stanu starannie wypracowała ustawę, która ma przyznać rozleglejsze atrybucye radom municypalnym i departamentowym.

Tym sposobem gminy i departamenta powołane zostaną do wzięcia w ręce własnych spraw swoich, które rozstrzygane na miejscu, pieszniejsze znajdą załatwienie.

Reforma ta uzupełni ogół rozporządzeń postanowionych dla uproszczenia albo zwinięcia drobiazgowych przepisów, które bez potrzeby tryb administracyi wikłały.

Wolność handlowa wprowadzona w życie traktatem z Anglią, rozciągniętą została do naszych stosunków z Niemcami, Szwajcaryą i połączonemi królestwami Szwecyi i Norwegii. Też same zasady mają z natury rzeczy znaleźć także zastósowanie w przemyśle przesyłek morskich. Przygotowaną będzie ustawa dla utworzenia współzawodnictwa na morzu, które samo jedno obudza postęp.

Nakoniec śpieszne wykończenie naszych kolei żelaznych, kanałów, dróg naszych stanie się koniecznem uzupełnieniem rozpoczętych ulepszeń.

Dokonamy w tym roku części naszego zadania, wywołując przedsiębiorstwa prywatne i obracając zasoby państwa na użytek robót publicznych, nie narażając dobrego gospodarstwa naszych finansów i nie uciekając się do kredytu.

Łatwość komunikacyi w kraju i za granicą ożywia zamianę, podnieca przemysł i nie dopuszcza zbytniego braku lub też zbytku produktów, czego skutki raz konsumentom, drugi raz producentom szkodliwemi się stają.

Im więcej nasza marynarka kupiecka rozszerzy się, im łatwiejszym stanie się przewóz, tem mniej będziemy mieli do skarżenia się na owe nagłe zmiany ceny najpotrzebniejszych przedmiotów żywności. W ten sposób będziemy mogli uchylić częściowe dolegliwości, na jakie obecnie rolnictwo wóz zbonasze jest narażonem.

Niektórzy przypisują to chwilowe złe zniesieniu skali ruchomej; zapominają jednak, że w r. 1851, kiedy takowa obowiązywała, spadek cen zboża był wiele znaczniejszym i że nawet w tym roku wyża o wiele przewyższa przywóz.

Owszem, dzięki ustawodawstwu liberalnemu, dzięki popędowi danemu wszystkim żywiołom bogactwa narodowego, handel nasz zewnętrzny, który w r. 1851 wynosił 2 miliardy 614 milionów franków, dochodzi dziś do ogromnej cyfry przeszło 7 miliardów.

W innej sferze przedłożone wam będą nowe ustawy, których zadaniem jest zwiększyć rękojmię wolności osobistej. Pierwsza z nich upoważnia tymczasowe wypuszczenie na wolną nogę za kaucyą lub bez niej w sprawach nawet karnych; zmniejszy ona surowość aresztu prewencyjnego; druga znosi areszt osobisty w sprawach cywilnych i handlowych, a nowość ta nie jest przecież czem innem, jak przywróceniem bardzo dawnej zasady.

Począwszy od pierwszych wieków Rzymu stanowiono, że majątek a nie osoba dłużnika odpowiadać ma za długi. Postępujmy więc dalej na wskazanej drodze.

Żyjmy więc na zewnątrz w pokoju z różnemi mocarstwami, i niechaj Francya zabiera głos tylko w obronie prawa i sprawiedliwości; wewnątrz brońmy ideí religijnych, nie zrzekając się w niczem praw, jakie władzy cywilnej służą; rozciągnijmy naukę do wszystkich klas społeczeństwa; uprośćmy nasz cudowny system administracyjny; użyczmy gminom i departamentom niezawiślejsze życie; podniećmy inicyatywę osobistą i ducha stowarzyszeń, a nakoniec wznieśmy duszę narodu i pokrzepmy ciało jego.

Wszakże, stając się gorliwymi popieraczami pożytecznych reform, utrzymujmy wytrwale podstawy naszej konstytucyi. Opierajmy się przesadnym dążeniom tych, którzy w tym tylko celu wywołują zmiany, aby podkopać to, cośmy wznieśli.

Utopia tem jest względem dobra, czem ułuda względem prawdy; postępem zaś nie jest bynajmniej urzeczywistnienie jakiej teoryi mniej lub więcej zmyślnej, lecz zastósowanie owoców doświadczenia, które czas uświęcił, a opinia publiczna przyjęła.

Turcya.

L'Impartial de Smyrne ogłasza następujący okólnik tłómaczony z arabskiego, wystósowany przez p. Outrey, jeneralnego konsula francuzkiego w Bajrucie do wszystkich biskupów i przełożonych duchownych na Libanonie:

Bajrut 31go grudnia 1864 r.

Przewielebny X. Biskupie.

Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Przewielebność, że doszło mnie z różnych źródeł, jako od kilku dni ludzie złej myśli usiłują wyrządzić złe i wzniecić zamieszanie w Libanonie, popychając lud do czynów szalonych mogących ściągnąć na niego ciężkie następstwa. Ponieważ te karygodne knowania imieniem Francyi się posługują, przeto wiele mi na tem zależy, aby w tej okoliczności niedopuścić bałamucenia się opinii publicznej; widzę się więc zmuszonym od dzisiaj oznajmić mieszkańcom Libanonu, że rząd francuzki bezwarunkowo ma w obrzydzeniu tych wszystkich, co usiłują bałamucić opinią publiczną postępując w sposób niezgodny z posłuszeństwem należnem prawej władzy Libanonu. Chrześcianie Góry (Libanon) posiadają dotychczas dowody dostateczne, jak dalece obchodzą oni Francyą, ażeby nie mieli być przekonani, iż ajenci francuzcy w Syryi nie zaniechaliby myśleć o obronie praw ich, gdyby takowe zapoznano. Ale z drugiej strony potrzeba, aby Libańczycy wiedzieli, iż jeźli chcą zachowywać się na przekor zdrowemu rozumowi i prawości, nie mogą spodziewać się żadnej opieki ze strony Francyi.

Z tego powoda poczytałem sobie za powinność napisać do Waszej Przewielebności, abyś starał się oświecić owieczki swojej dyecezyi, wybijając im z myśli wszystko to, coby mogło im być jeszcze wątpliwego i mogło w błąd wprowadzać opinię publiczną. Spuszczam się na wysoką mądrość i dobrze znany patryotyzm Waszej Przewielebności, że mogę się spodziewać, iż przyjazne rady zmierzające do opamiętania się, jakich nieprzestaję od dawna udzielać, znajdą ucho u tych wszystkich, którzy mają wpływ na lud Góry.

Proszę przyjąć itd.

Konsul jeneralny francuzki

Maks. Outrey.

Nota powyższa objaśnia po części położenie rzeczy na Libanonie. Zdaje się, że podburzają jacyś obcy ajenci Maronitów syryjskich, zasłaniając się Francyą, jakoby ta chciała popierać wybicie się ich na niepodległość. Być może, iż tym sposobem

---

znawszy dezertera Dubrosc'a, i puściliśmy się ku sobie co konie wyskoczyć mogły. Ale mój koń był całkiem surowy i nie mogłem sobie z nim dać rady. Minęliśmy się z kreolem nie dotknąwszy się nawet. Zawróciliśmy zaraz i natarliśmy na siebie powtórnie. Ale koń mój niezmiernie lękliwy przestraszył się błysku szabli Dubrosc'a i mimo moich usiłowań poniósł mię w stronę *corralu*. Gdym go zdołał nareszcie powstrzymać i chciałem natrzeć po raz trzeci, gromada mułów, które przeskoczywszy bramę *corralu* uciekały na łąkę, oddzieliła mię od dezertera. Mimo tego, grożąc sobie nawzajem wzrokiem, usiłowaliśmy zbliżyć się ku sobie, gdy w tem kule naszych zaczęły gwizdać zza palisady. Dubrosc nie mógł dłużej w tem miejscu pozostać, nie narażając się na wielkie niebezpieczeństwo; pogroziwszy mi zatem raz jeszcze, zwrócił konia i popędził ku swoim towarzyszom, którzy, cofnąwszy się poza donioslość naszych karabinów, zebrali się na łące wydając straszliwe okrzyki.

XX.

Jedna z prac Herkulesowych.

Cała ta utarczka nie trwała dłużej jak dwie minuty, i jak wszystkie prawie szarże kawaleryi meksykańskiej była tylko nagłym napadem, po którym, jak zwykle, szybki nastąpił odwrót.

Gierylasi uciekli jak tylko zobaczyli żeśmy zajęli dobrą pozycyą, i jak tylko usłyszeli gwizdanie kul z naszych karabinów, które zdołaliśmy przecie nabić.

Po ucieczce Dubrosc'a wjechałem do *corralu*, gdzie ludzie moi stali już za palisadami. Mały Jack siedząc na swej Twidgetce nabijał sobie karabin, usiłując okazać się obojętnym na pochwały, któremi go zewsząd zasypywano.

— Dziękuję ci, Jack, — rzekłem przejeżdżając mimo niego, — widzę, że w razie potrzeby umiesz użyć karabina.

Chłopiec pochylił głowę i nie odzywając się ani słowa, zdawał się być niezmiernie zajęty swoją bronią.

Lincoln otrzymał lekkie draśnięcie lancą, za które sowicie się odpłacił: temu, co go ranił, przebił bagnetem prawą rękę i zrobił go na całe życie kaleką. Nie dosyć mu jednak było na tem, bo i teraz jeszcze grożąc pięścią Meksykanom, mruczał:

— Poczekaj przeklęty rozbójniku! niech no ja ciebie jeszcze kiedy dopadnę!

Grawenitz, Prusak, dostał także pchnięcie lancą. Oprócz nich było jeszcze kilku rannych ale lekko. Oprócz owego Niemca, o którym mówiłem, nikt nie zginął w tem spotkaniu. Nieborak ten leżał jeszcze na łące z lancą na wskróś przeszywającą mu ciało. O dziesięć kroków od niego leżał trup jego zabójcy, którego malowniczy ubiór kraśniał w promieniach słonecznych.

Drugiemu gierylasowi, kiedy spadał z konia, zaplątała się noga w lasso wiszące u siodła. Przestraszony koń wziął na kieł i wlókł swego pana po ziemi. Za każdem targnięciem lassa ciało niby piłka elastyczna podskakiwało w górę do wysokości stóp dwudziestu, potem jakiś czas pozostawało bez ruchu, a potem znów zrywało się szarpnięte rzemieniem.

Odwracając oczy od tego strasznego widoku, ujrzeliśmy w innej stronie pięciu albo sześciu Meksykanów goniących za koniem, który uciekał w stronę *corralu*.

Koń był wielki, gniady, bez jeźdźca. Poznaliśmy go od razu: był to herkules!

— Wielki Boże! A gdzież major!

— O, jest on pewnie gdzieś w niebezpiecznem miejscu! Ale gdzie, to rzecz ciekawa, bo, że mu się na łące nic nie stało, to nie ulega wątpliwości. A! już widzę! — zawołał Clayley i śmiejąc się do rozpuku wskazywał mi w jeden róg rancha.

Mimo tragicznych scen, na które patrzałem wyznaję, że z trudnością wstrzymać się potrafiłem od zawtórowania Clayleyowi; w rogu bowiem, który mi wskazywał ujrzałem majora wiszącego na własnym pendencie na jednym z kołów palisady *corralu*. Nieborak rzucał się rozpaczliwie wierzgając na prawo i na lewo nogami. Pendent wyprężony pod ogromnym ciężarem swego właściciela przedzielał jego ciało na dwie wielkie kule podobne kształtem do olbrzymiej tykwy, a twarz jego była purpurowa i wykrzywiała się okropnie, co było naturalnem następstwem tak niewygodnego położenia. Major wołał o pomoc rycząc raczej niż wydając głos ludzki. Kilkunastu żołnierzy pobiegło ku niemu.

W kłopotliwe to położenie dostał się biedny major w skutek zbytecznej ostrożności. Za pierwszem ukazaniem się nieprzyjaciela poskoczył on w stronę *corralu* chcąc się schować za palisadą; lecz nie mogąc znaleść bramy podjechał pod samą palisadę, i stanąwszy na koniu chciał się przez nią przedostać. Wtedy to, przestraszony zapewne na widok jakiegoś gierylasa puścił cugle i chciał skoczyć do *corralu*, ale skoczywszy niezgrabnie zachaczył się i zawisł na pendencie, majac to okropne przekonanie, że Meksykanie tuż są za nim. Nareszcie zdjęli go żołnierze i postawili na nogach. Można sobie wystawić jak straszliwie klął, zobaczywszy się wśród swoich.

Po uspokojeniu się z majorem całą wagę zwróciliśmy na herkulesa. Jeźdźcy, którzy go schwytali, byli o jakie piędziesiąt kroków za nim i przygotowali swoje lassa. Wszystko zdawało się wróżyć, że major nie zoczy się już ze swoim rumakiem. Dobiegłszy prawie do samego lasu, herkules zaplątał się w cugle i stanął na chwilę zarżawszy głośno. Meksykanie korzystali z tej chwili i rzucili nań lassa. Dwa rzemienie z ołowiem na końcu dosięgły konia i obwinęły mu się około szyi. Na taką niespodziankę, biedne zwierzę czując, że tylko rozpaczliwem wysileniem zdoła uratować swoję wolność, wzięło łeb między nogi i dawszy szalony skok, ruszyło z miejsca brzuchem tykając ziemi.

Skok był tak potężny, że rzemienie wyciągnęły się gwałtownie i pękły, konie Meksykanów zaledwie zdołały utrzymać się na nogach, a herkules wolny, z kawałkami lassa popędził ku nam. Kilku żołnierzy stanęło przy palisadzie, aby pochwycić go za cugle, gdy będzie koło nich przebiegał, — ale zachód to był niepotrzebny. Herkules spostrzegłszy w *corralu* starego twego towarzysza, konia służącego majora, zarżał powtórnie i nowym rozpaczliwym skokiem przesadził palisadę.

Tryumfalne „hurra!“ zagrzmiało w *corralu*; żołnierze witali dzielnego konia, jakby jednego z swoich towarzyszy.

— Dalibóg, majorze — zawołał Clayley — powinienbyś przynajmniej dwumiesięczną gażę dać temu koniowi, jako gratyfikacyę!

— Poczciwa szkapa! — odezwał się Chane — warta tyle złota ile sama zaważy. Takiego konia życzyłbym kapitanowi.

Tymczasem Meksykanie, którzy się uganiali za herkulesem, nie uznawszy za stósowne zbliżać się za nadto do palisady, ze wstydem zawrócili ku swym towarzyszom.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

chciano wpływowi francuzkiemu na Wschodzie podstawić nogę wykazując Francyę jako wichrzącą w Syryi. Gotują się zapewne jakieś nowe niepokoje na Libanonie, skoro w przewidywaniu ich, jeneralny konsul francuzki zastrzega siebie i rząd swój na przypadek wybuchu zamieszek.

Ameryka.

Telegram doniósł, że przedwstępne rokowania pokojowe między Północą a Południem zostały zerwane, jednak, jak już robi uwagę nasz korespondent wiedeński, nie spełzły one przez to na niczem. Dla tego nie zaszkodzi podać tu bliższe wiadomości o krokach przedsięwziętych w tym celu, tudzież o warunkach pokojowych, jakie *N. fr. Presse* odebrała w drodze niezwykłej. Są one następujące:

„Nowy Jork 3go lutego wieczorem.

Skonfederowany kongres w Richmondzie postanowił na posiedzeniu tajnem wysłać trzech komisarzy pokojowych do rządu w Washingtonie. Prezydent Lincoln pozwolił, aby ich przyjąć, i udał się tam z sekretarzem stanu Sewardem. Rokowania odbywać się będą prawdopodobnie w owéj warowni. Powszechnie mniemają, że pokój przyjdzie do skutku, chociaż nie w téj chwili, to przecież nie zadługo. Jenerał Lee miał oświadczyć, że Richmondu dłużéj niż do wiosny nie utrzyma, gdyż Sherman przetnie niezawodnie jego ostatnią linią komunikacyjną.

Od czasu upadku warowni Fisher Południe straciło całkiem nadzieję wyswobodzenia się w końcu od Północy. Jefferson Davis tak samo się oświadczył na tajnem posiedzeniu richmondzkiego kongresu.

Podstawa, na której rząd Północy jedynie układać się może, jest następująca:

1. Utrzymanie Unii i Rzeczypospolitej na wieczne czasy.

2. Zniesienie niewoli we wszystkich Stanach Unii.

3. Oddanie całej południowej armii z bronią i wszystkiemi zasobami wojennemi.

4. Nieuznanie długów zaciągniętych przez Stany południowe.

5. Rokowania pokojowe bez zawieszenia broni. Kwestya amnestyi i konfiskaty pozostawia się otwartą.

Jenerał Sherman wzmocniony 27,000 z armii Thomasa posuwa się nieprzestannie ku ostatniej linii komunikacyjnej jenerała Leego. Utrzymywał on nieprzyjaciela w tak wielkiej niepewności co do swych ruchów, że nikt nie umiał powiedzieć, czy zmierza ku Charlestonowi, Branchville, czy Auguście.

Kongres Washingtoński przyjął poprawkę do konstytucyi Zjednoczonych Stanów, zakazującą we wszystkich Stanach Unii niewolą. Wiarogodne doniesienia ze wszystkich stron Południa powiadają, że mało bawełny zniszczono i że jeszcze na składach leżą ogromne zapasy, które zaraz po poddaniu się Południa wywiezione zostaną na Północ a stamtąd do Europy.

Jenerał Granger zagraża miastu Mobile; jenerał Johnston, któremu ofiarowano dowództwo nad pobitą armią Hooda, nie przyjął go. Cały gabinet Jeffersona Dawisa zrezygnował prócz p. Trenholma. Kilku członków południowego kongresu ustąpiło także ze swych posad. W Richmondzie panuje największe wzburzenie.

Odstąpienie północnej części Meksyku, o czem donosiły dzienniki, uważają tu za rzecz prawdziwą. Skutkiem tego jest wielkie rozjątrzenie przeciw Francyi, gdyż Stany Zjednoczone nie mogą w żaden sposób pozwolić na takie postępowanie.

ROZMAITOŚCI.

WISŁA

i jej znaczenie handlowe dla Prus Wschodnich i Zachodnich tudzież dla Gdańska.

(Ciąg dalszy.)

IV. *Nasienia olejne, łój i konopie.*

Dowóz tego artykułu, który aż do roku 1855 tak pod względem objętości, jak wartości w stosunku do zboża tylko miernym nazywać można, podniósł się odtąd w skutek wojny wschodniej i połączonej z nią blokady Rygi, Petersburga i portów morza Czarnego z zadziwiającą szybkością; stepy południowej Rosyi, w ogóle cały, żyzny naddnieprzański kraj, znalazły się w skutek owych wojennych wypadków z wywozem wspomnianych produktów, wskazanemi wyłącznie prawie na korzystanie z komunikacyi wiślnej, której używanie ułatwiło się nadto niezmiernie przez zniesienie wewnętrznej granicy celnej między Polską a Rosyą, jako też i przez dokończenie wspomnianego już wyżej pińskiego kanału. Skierowany w ten sposób na Wisłę prąd handlu, ustalił się na niej i po zawarciu pokoju paryskiego, gdy ruski producent przyszedł do przeświadczenia o nierównie większej taniości tej drogi komunikacyjnej, w porównaniu z dawniejszą na porty nadbałtyckie Rosyi. Dostawa wspomnianych artykułów wynosiła w porównaniu z przecięciową, dawniejszą dostawą, około 1000 cetnarów lnu i konopi, 2 do 300 cetnarów łoju i równą liczbę łasztów nasion olejnych:

	Nasiona lniane i olejne	Łój	Len i konopie.
w r. 1855	1,000 łasz.	12,000 cetn.	15,000 cetn.
„ 1856	3,983 „	10,306 „	5,800 „
„ 1858	535 „	800 „	432 „
„ 1861	1,575 „	— „	3,400 „

Do wywozu rzecznego nasion lnianych i olejnych przyczyniły się też znacznie i krainy pruskie nad Wisłą, mianowicie od roku 1850. Zasługuje też nareszcie na uwagę od połowy trzeciego dziesiątka bieżącego stólecia wywóz.

V. *Potażu i kości zwierzęcych.*

Z Polski przez Gdańsk, zwłaszcza gdy na kościach aż do roku 1836 ciężało cło wywozowe $1\frac{1}{2}$ złp. od 140 funtów pruskich, co wyrównywało zupełnemu zakazowi wywozu. Dostawa kości Wisłą wynosiła odtąd:

w roku 1836	9,000	cetnarów
„ 1837	11,000	„
„ 1838	3,370	„
„ 1841	5,670	„
„ 1844	2,740	„

Jeszcze więcej podniósł się wywóz tego artykułu w skutek zniesienia cła wywozowego z Prus przez rozporządzenie z dnia 21 lipca 1851 r., a odtąd podniósł się w porównaniu z przecięciowym dowozem od r. 1836 do 1844 wynoszącym rocznie 4—5,000 cetnarów:

w roku 1853	do	4,700	cetn.
„ 1854	—	7,300	„
„ 1855	—	11,500	„
„ 1858	—	7,000	„

W roku 1861 wynosił jednakże dowóz kości tylko $3,448\frac{1}{2}$ cetnarów. Dowozy Wisłą potażu wynosiły w tym samym przeciągu czasu w przecięciu 1,000 do 2,000 cetnarów, a w r. 1860 nawet 3,429 cetnarów.

Inne, stosunkowo mniej znaczące przedmioty dowozu Wisłą składają się ze skór i z włósia, których transporty jednakże z powodu częstych chorób bydła w Królestwie Polskiem, różnych przerw doznają; dalej, płatów, kuchów, oleju, surowego żelaza, wełny, cegieł, bobrowych ogonów, płótna i sera.

VI. *Handel wywozowy na Wiśle, w kierunku od brzegu morskiego do granicy polskiej.*

Wywóz do Polski na Wiśle nie przedstawia pocieszającego obrazu. Już wyżej zauważono kilkakrotnie, do jakiego stopnia jest niższym od handlu przywozowego i jak dalece spowodowana ta przez politykę finansową i organizacyę celną dysproporcya wywierała często paraliżujący skutek na rozwoj całej żeglugi i komunikacyi handlowej na pruskie części rzeki. W razie istnienia *rzeczywiście* swobodnej komunikacyi, jak ją traktaty handlu i żeglugi z r. 1815, 1818 i 1825 zaręczyły, rozwinęłyby krainy nadwiślne zdolność konsumowania dla przywozu ze zachodu, któraby nie była niższą od ich olbrzymiej produkcyjności. Mało znaczące koncesye jednakże, które rząd pruski mimo najgorliwszych starań w tym względzie dotychczas uzyskał, nie zdołały wywozowi towarów, rzecz bardzo naturalna, wrócić tego znaczenia, jakie posiadał aż do początku bieżącego stulecia, a dotąd jeszcze zmuszona Polska większą część swych potrzeb zamorskich produktów, zamiast na najkrótszej, najnaturalniejszej drodze Wisły, sprowadzać inną drogą.

Wywóz ten składał się, utraciwszy przez rozkaz przywozu soli do Polski, jednę ze swych najważniejszych gałęzi, głównie z wina, spirytusu, węgli, ołowiu, śledzi, bawełny, żywicy, towarów żelaznych, stalowych i kolonialnych, a podniósł się w czasie od roku 1815 do 1835, aż do przecięciowej, rocznej wartości 5 do 7 milionów talarów. Już jednakże z początkiem trzeciego dziesiętka bieżącego stulecia zaprowadzono niezwykle surową kontrolę graniczną, a w położeniu z prohibicyjną głównie taryfą celną z r. 1834 doszło do powolnego zamknięcia granic tak osobom jak towarom przybywającym z zagranicy, a pierwszej przeszkody doznała komunikacya lądowa i wodna w r. 1835 przez to, że wszystkie dochody celne polskie kilku spekulantom wraz z uwzględnieniem dla sprowadzanych przez nich towarów wydzierżawiono — które to osoby w celu podwyższenia o ile możności cen, wszelkiemu innemu przywozowi najwymyślniejsze przeszkody w drogę kładły. Równocześnie zachwiało handlem drobnym, jaki Toruń mianowicie w górę rzeki prowadził postanowienie, że odtąd niewolno wprowadzać do Polski:

araku niżej	1 wiadra	
wina „	50 garncy = 162 kwart	
cukru „	8 cetnarów	
kawy „	1 cetnara.	

Równie paraliżująco działała celna administracya w połączeniu z wewnętrzną granicą Polski od Cesarstwa, ponieważ zaprowadzone naprzeciw głównej komory pruskiej w Toruniu, komory celne polskie w Lubiczy, Nieszawie i Służewie wszystkie wprawdzie niezakazane polską taryfą towary wpuszczały, lecz ze względu na rozporządzenia celne dalej takowych wysyłać nie mogły. Przeciwnie musiał każdy towar, choć nawet był przeznaczony do miejsca leżącego bardzo blisko granicy, w celu ostatecznego rozpoznania władzy celnej nasamprzód być zawiezionym do jednego z miast gubernialnych, Płocka lub Warszawy. Powodem tego było, że według ówczesnej organizacyi celnej, wprowadzone towary na granicy nasamprzód tę część podatku w kwocie $\frac{1}{10}$ cła ogólnego opłacały, któremu ich taryfa celna zagraniczna poddawała (droit d' entrée), zaraz potem jednakże były pod nieustającą urzędową kontrolą rozwożone należące wewnątrz kraju, tak nazwane komory celne *konsumcyjne*, w miastach gubernialnych, gdzie także i na konsumcyą wewnątrz kraju nałożoną kwotę podatkową w ilości $\frac{9}{10}$ podatku ogólnego (droit de consommation) z góry opłacały, aby nareszcie tu ztąd dostać się dopiero do wolnego, wewnątrz kraju obiegu.

Następne rozporządzenie dotknęło wywóz wyrabianego w pruskich fabrykach cukru, który według spisów głównej komory celnej w Toruniu, po większej części Wisłą do Polski wychodził. W skutek rozporządzonego bowiem przez pruską taryfę przewozową z dnia 27 listopada 1836 r. podwyższenia ceł przewozowych za zboże, przyzwoliła Rosya w roku następnym na premią wywozową za tenże artykuł, wyrównywającą temu podwyższeniu, dla której pokrycia, na cukier wychodzący z pruskich fabryk do Polski nałożono podatek dodatkowy 8 złp. za 86 pruskich funtów, kiedy cło przywozowe za cukier z innych, niepruskich fabryk niezmiennem pozostało. Skutki tego rozporządzenia objawiły się już w latach 1837 i 1838, najprzód w upadku przywozu cukru do Polski w ogóle, mianowicie już w roku 1838 o 4,000 centnarów, a następnie we wzrastającej ciągle różnicy z wywozem fabrykowanego w Prusach i przywożonego z zagranicy na Gdańsk cukru; przywóz tego ostatniego przewyższał przywóz cukru z fabryk pruskich a roku 1838 o więcej niż 6,000 centnarów.

Jeszcze jednakże nie zwrócił się cały wywóz z Polski na inną jak wiślną drogę, protegowaną na drodze systemu merkantylnego. Nastąpiło tedy zaprowadzenie kilku rozporządzeń co do żeglugi pruskich poddanych, jako też i zakaz dla pruskich kupców, aby towary swe w Polsce sami lub przez własnych ajentów sprzedawali, w skutek czego ich zarobek musiał się zmniejszyć przez należytości komisyjne opłacane handlarzom pośredniczącym w Polsce. Nastąpił dalej zakaz przywozu herbaty, tabaki i araku, zakaz przywożenia z powrotem rosyjskich i polskich papierowych pieniędzy, wywozu polskiego i rosyjskiego złota i srebra. Ustał też prawie zupełnie dotychczas z Gdańska i Torunia dość żywo prowadzony handel wywozowy w okolice nad Bugiem i Sanem, ponieważ trudności przewozu aż tam dotąd przez Królestwo Polskie, na korzyść handlu odeskiego i południowo-ruskiego ciągle się zwiększały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z dzienników wiedeńskich dowiadujemy się, że stracony w Krakowie na szubienicy w d. 14 lutego żołnierz z pułku piechoty imienia Króla Pruskiego, był rodem z Koszyc na Węgrzech. W d. 24 listopada r. z. zastrzelił on śpiącego podoficera przez zemstę, jakoby mu tenże dokuczał. Winowajca stał w Gorlicach załogą.

— Do *Gaz. Warszawskiej* donoszą, że znany muzyk, przyjaciel Chopina i wydawca dzieł jego, Julian Fontana ociemniał w Paryżu. Dodajemy, że p. Fontana znany jest również w publicystyce polskiej, lubo co najwięcej głoskami się znaczył.

— Potomek znakomitej rodziny, której nazwiska nie wymieniają dzienniki, żyjąc od lat wielu zdala od reszty świata w starożytnym swym zamku w południowej Francyi, powziął, kiedy mu już siódmy krzyżyk dobiegał, spóźnioną nieco myśl ożenienia się i wybór jego padł na własną... kucharkę. Nie troszcząc się co o tem mówią jego dawni znajomi i domniemani spadkobiercy, kazał wreszcie głosić już zapowiedzi, gdy pewnej nocy przebudził go szczęk łańcuchów, jasność jakby palącej się jego sypialni, wrzawa różnych zwierzęcych głosów, a mianowicie miauczenie kotów i nagle staje kobieta w bieli olbrzymiej postaci przed jego łóżkiem. Podeszły margrabia przypomniał sobie starą legendę o pokazującej się białej damie w zamku i chociaż już dawno przerażające znikło widziadło, leżał bez ruchu i niemal bez przytomności. Rzecz dziwna, że jak się nazajutrz dowiedział, te same szatańskie harce odbyły się w sypialni kucharki. Następnej nocy powtórzyła się podobna scena tylko z większym jeszcze łoskotem. Kucharka widząc w tym palec boży, zamierzała już zrzec się zaszczytu zostania margrabiną, lecz nie spełniwszy jeszcze postanowienia, trzeciej nocy znikła wraz z prześcieradłem, w którem ją duchy zapewne uniosły. Wypadek ten jakkolwiek głośny w okolicy, niedoprowadził dotąd na trop owego nadzwyczajnego zjawiska. Wiadomo tylko, że bogaty margrabia ma wielu ubogich krewnych.

— Bogaty właściciel dóbr z Brenton w Anglii, który zmarł przed półrokiem, zamieścił wśród innych legatów w swym testamencie następujący zapis. „Przekazuję temu lub tej, co me oczy zamknie po śmierci, 2,000 f. s.“ W chwili jego zgonu nie było nikogo przy nim, prócz młodej dziewczyny, którą najęto do czuwania nad chorym, i ta mu zamknęła oczy. Gdy doszedł do jej wiadomości legat zawarowany testamentem upomniała się u spadkobierców o prawem należącą sobie sumę. Lecz 2,000 fs. to nie jest kwota, którą się z łatwością pozbywa, a jednak zaprzeczyć niepodobna, gdyż w testamencie stało wyraźnie czarne na białem. Wtedy gdy już decydowano się zapis wypłacić, jeden z siostrzeńców zmarłego przypomina sobie, że bogaty testator bawiąc w Indyach stracił był jedno oko i że w jego miejsce wprawiono mu szklane. Reszta rodziny udzieliła tej wiadomości znanemu sobie z subtelności prawniczej rzecznikowi, który bez wahania się wniósł w imieniu spadkobierców protestacyę do sądów, że ponieważ zmarły w chwili zgonu miał jedno tylko oko, nikt przeto twierdzić nie może, że mu zamknął oczy.

— Dnia 16go lutego zmieniła się temperatura od — 12°,9 do — 4°,8, stan barometru był o godzinie 2éj po południu 328‴,10, o 10téj wieczór 327‴,66, o godzinie 6tej rano 17go 326‴,68, przez cały dzień wiatr cichy zmiennego kierunku, przed południem pochmurno, po południu pogoda; rano 17go także piękna pogoda, mróz ciągle wytrzymuje, o godzinie 6tej dosiągł — 11°,5 R.

— W sobotę dnia 18 lutego, S. Konstancyi panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Posady: Radcy Sądu obw. w Przemyślu, pensya złr. 1470 podania do 20 marca. Tłumacza języka mołdawskiego i rosyjskiego przy Sądzie kraj. we Lwowie podania w ciągu 4ch tygodni.

Zawiadomienia: Sąd obwod. w Stanisławowie nieobecnych Lud. Dom. Szawłowskiego, Tadeusza Mysłowskiego, Wojciecha Popiela i Julię z Popielów Jaworską względem wykreślenia sumy złr. 250 z ceny kupna realności Nr. 9 w Stanisławowie, termin 2 maja kur. adw. Minasiewicz, zast. adw. Skwarczyński. Sąd pow. w Ołoczowie nieobecnego Bermana Nathane Basseches, o zapłacenie sumy wekslowej złr. 1,000, kur. adw. Schrenzel zastęp. adw. Warteresiewicz. — Sąd kraj. w Krakowie nieobecnych Michała i Justynę Lebowskich względem uznania za wygasłe prawa zastawu sumy złp. 65, 259 gr. 18 na dobrach Jaśkowice i Wysoka zaintabulowanej, jako spłaconej, termin 4 kwietnia, kur. adw. Rydzowski, zast. adw. Schönborn. — Sąd obwod. w Tarnowie nieobecnego Zdzisława Bogusza o zapłacenie sumy wekslowej złr. 361, kur. adw. Stojałowski, zastępca wdwokat Kaczkowski.

Licytacye: W d. 3go kwietnia, 2 maja i 12 czerwca w Sądzie obw. w Przemyślu sprzedaż części dóbr Bruchnela z przyległościami, cena szacunkowa złr. 65,326 c. 45, wadium 5%, kur. adw. Sermak, zast. adw. Tränkl. — W d. 16, 23, 30 marca w urzędzie pow. w Dukli sprzedaż realności Nr. 37 z gruntem w Krempny, cena szacunkowa złr. 770, wadium złr. 77.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gorlice 14go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·50, żyto 2·30, jęczmień $2·12\frac{1}{2}$, owies 1·40, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·75, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) $1·12\frac{1}{2}$, słoma 0·80, konicz na paszę —.

Pilzno 14go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1·80, owies —, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 4·50, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Tarnów 14 lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·09, żyto 1·88, jęczmień 1·72, owies 1·02, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·60, drzewo twarde (za siągę) 9·00, miękkie 6·00, siano (za cetnar) — słoma —, konicz na paszę —.

Głogów 13go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·90, żyto 1·75, jęczmień 1·70, owies 1·21, groch 2·75, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 9·00, miękkie 7·00, siano (za cetnar 0·90, słoma 0·45, konicz na paszę —.

Lwów 15go lutego. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (80 funtów) 2 złr.; 79 c.; żyta (76 funt.) 1 złr. 81 c.; jęczmienia (64 funt.) 1 złr. 45 c.; owsa (47 funt.) 1 złr. 9 c.; hreczki 1 złr. 93 centów; prosa — złr. — c.; grochu 2 złr. 50 c.; ziemniaków — złr. — c.; cetnar siana 1 złr 32 c.; okłotów 63 c.; — sąg drzewa bukowego. 11 złr. 17 cent., sosnowego 8 złr. 20 cent. wal. austr.

(Gazeta Lwowska).

Wiedeń 15go lutego. Targ na woły opasowe.

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	996	406	968	2370
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1823
„ „ „ : „ z prowincyi „				376
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				171

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła od 570 do 680 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 115 złr. — kr. do 165 złr. — kr. w.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 22 złr. — kr. do 25 złr. — kr. w. a.

O chorobie *trzody świń na trychiny czyli (włosienie)* wydały władze poczdamskie ogłoszenie, w którem następujące podnoszą punkta.

1) Trychiny (włosienie) giną w skutek dłuższego kilkatygodniowego solenia (pekielfleisz); 2) gorące wędzenie kiełbas zabija trychiny w 24ch godzinach, a chłodne w 3 dniach; nie jest jednakże pewnem, czy dłuższe przechowanie zimno wędzonych kiełbas niszczy życie tych żyjątek. 3) Przyrządzenie mięsa w tak zwanych szybkich wędzarniach, w których nie się nie wędzi, albo mało co i bardzo krótko, nie niszczy trychin, i dla tego używanie tak przyrządzonych szynek nie jest zupełnie bezpiecznem. Za to szynki wędzone długo, według dawnego zwyczaju, nie mają w sobie najmniejszego niebezpieczeństwa. 4) Gotowanie niszczy także trychiny i dla tego nie masz niebezpieczeństwa w używaniu dobrze ugotowanego lub upieczonego mięsa; za to niezupełnie bezpiecznemi te sposoby przygotowywania i pieczenia, w których wieprzowina z wierzchu się przyrumienia, a wewnątrz zostaje prawie surowa a nawet często i z krwią, gdyż wtedy gorąco nie doszło wewnątrz do tego stopnia, aby mogło węgry zniszczyć. Jak zaś szczególniej w tym względzie należy być ostrożnym, tego dowodzą doświadczenia w Hettstedt, jakie tam czyniono w czasie zarazy z trychin powstałej, podczas której na 134 przypadki chorób, było 23 przypadków śmierci. Największa część chorób powstała z używania przypiekanych kiełbasek (Rostwürstchen), które zrobione z mięsa 2-letniej świni, i które używano po króciutkiem wędzeniu i tak długiem pieczeniu, jak było potrzeba do roztopienia się tłuszczu. Jeszcze niebespieczniej chorowano po użyciu świniego mięsa. 5) Na podstawie doświadczeń utrzymywano, iż obfite użycie wódki mięso trychiną zarażone nieszkodliwem czyni. To jednak nie okazało się prawdą, gdyż przekonano się, iż nawet kilkogodzinne działanie najmocniejszego spirytusu nie niszczy trychin. Wogóle nie wynaleziono dotąd środka zniszczenia trychin, które weszły w kiszki lub muszkuły. Przestrzedz zatem należy przed ufnością w jakieś niesumiennie i lekomyślnie zachwalane likiery mające niszczyć szkodliwe skutki z użycia wieprzowiny trychiną zarażonej.

Że jednak rzadkie wypadki znalezienia węgrów się trafiają dowodzi następne urzędowe dochodzenie:

Prezydyum policyi berlińskiej zarządziło mikroskopijne badanie świniny podejrzanej o znajdowanie się w niej trychin. Dotąd zbadano 320 przypadków, lecz ani w jednym nie udowodniono obecności tych żyjątek. Jakkolwiek, wobec 133,000 sztuk trzody zarzniętej w roku przeszłym w Berlinie, badanie to ograniczyło się na bardzo małą ilość, bo na 400 świń jednę badano, rezultat taki jest i tak bardzo zaspokajającym i okazało się, iż obecność trychin w świninie jest bardzo rzadką i chwilową.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 16 lutego wieczór. *Zeidlers Cor.* mówi: Propozycye dotyczących ministrów względem żądań pruskich co do stosunku Księstw do Prus, mają być przedewszystkiem wzięte pod obrady całego ministeryum, a potem przedłożone do podpisu J. K. Mci. Gdy uwzględnienie życzeń ludności jest zasadą dla rządu pruskiego, przeto nie jest niepodobieństwem, aby znakomitsze osoby z Księstw nie zostały powołane do rady w tej sprawie.

Drezno 16 lutego. Cesarzowa Jmć przepędziła wczoraj do południa w kole familii królewskiéj. O 4éj był obiad familijny. Wieczorem N. Pani zaszczyciła bal ministra Beusta i zabawiła tam do 11téj.

Monachium 16 lutego. *Bayerische Ztg* mówi: Twierdzenie *Gazety krzyżowej*, jakoby p. Pfordten otrzymał zakaz najwyraźniejszy stawania z p. Beustem na jednej i tej samej linii dążenia i działania politycznego, jest zupełnie mylnem. Między rządami bawarskim i saskim panuje właśnie teraz najzupełniejsza zgodność widoków, przekonań i dążeń, z czego łatwo wypłynąć może wspólność działania. Nikt zupełniej i szczerzej nie uznaje wielkich zasług p. Beusta, jak sam p. Pfordten. Łatwo zrozumieć, że ścisły związek między Saksonią a Bawaryą nie wszędzie mile jest widzianym, ale obecna próba rozerwania go zbyt jest niezgrabną, aby się powieść mogła.

Paryż 16go lutego. *Monitor* donosi: Wczoraj podpisany został traktat handlowy z Szwecyą. *La France* utrzymuje, że dwór rzymski nie pochwalił postępku nuncyusza i że krok o którym *Monitor* mówił (usprawiedliwienie się nuncyusza przed Cesarzem. *Red. Cz.*) był skutkiem instrukcyj nadesłanych mu z Rzymu.

Paryż 16 lutego. Żółta księga mieści w sobie między innemi następujące depesze: W sprawie księstw nadelbiańskich ostatnia depesza nosi datę 30go grudnia 1864; wyraża ona życzenie, aby trudności załatwione zostały na drodze uwzględnienia życzeń duńskiéj części Szlezwiku. Ostatnia depesza p. Drouyn de Lhuys w sprawach włoskich jest z 15go listopada 1864, jest ona już znaną; tłómaczy ona konwencyę wrześniową. Depesza francuska do hr. Sartiges z 27go grudnia stwierdza, że nie było w porę ogłaszać encyklikę, która potępia zasady nowoczesnego społeczeństwa i utrudnia zadanie przedsięwzięte w interesie Stolicy śtéj. Nota p. Drouyn do hr. Sartiges z d. 7 stycznia, poleca temuż zawiadomić Stolicę Stą o okólniku ministra Baroche do biskupów. Nota tegoż do hr. Sartiges z d. 8 lutego wyraża przykre zdziwienie sprawione listami nuncyusza Chigi do biskupów Orleańskiego i Poitierskiego. Nuncyusz, mówi ta nota, przekroczył atrybucye swoje. Jako poseł, uchybił on istotnemu obowiązkowi swemu, zachęcając do stawienia oporu ustawom kraju w którym przebywa i naganiając czyny rządu, przy którym jest uwierzytelniony. Minister spodziewa się, że dwór rzymski nie dozwoli, aby podobne wykroczenia ponawiały się; rząd francuski zresztą postanowił nie ścierpieć ich dłużej. W sprawie tunetańskiej p. Drouyn de Lhuys w nocie z d. 6 stycznia do margr. Moustier w Konstantynopolu zwraca uwagę na zobowiązanie się Porty, że *status quo* w rejencyi tunetańskiej szanowanym będzie.

Nie ustały jeszcze egzekucye w Warszawie. W dniu dzisiejszym (17go) straceni być mieli na szubienicy, jak opiewa wyrok wczoraj ogłoszony, Emanuel Szafarczyk, który się przezwał Kamińskim, i Aleksander Waszkowski uczeń niegdyś uniwersytetu petersburskiego. Szafarczyk oskarżony był o wydanie rozporządzeń zabicia kilku osób, podpalenie pałacu namiestnikowskiego podczas balu u prezydenta miasta, o należenie do policyi narodowej i t. p.; Waszkowski o należenie do organizacyi rewolucyjnej i pełnienie przez czas jakiś obowiązków pomocnika naczelnika jednego oddziału Warszawy, o udział w zabraniu pieniędzy z kasy głównej Królestwa, o zamiar ucieczki z więzienia i t. p.

Bardzo znaczący list ze Lwowa znajdujemy w *Dzienniku Warszawskim* z d. 16 b. m. przetłomaczony z jakiejś gazety rosyjskiej, a w którym korespondent, rusin galicyjski, odzywa się znanym głosem: „listy i pasowiska,“ których nie rozdano jesze w Galicyi tak jak w Kongresówce; wyrzeka na ucisk Polaków i Niemców, i wzdycha do panowania moskiewskiego i schyzmy. Czy list ten wyszedł od rusina galicyjskiego, czy podrobiony, co mu z oblicza nie patrzy, bo ma barwę lokalną, wydrukowanie go jednak w urzędowym organie rządu rosyjskiego w Warszawie, czyli jak sam zwykle o sobie mówi „ruskiego“, zasługuje na uwagę i dla tego list ten powtórzymy.

W obec mowy tronowej Cesarza Napoleona, którą podajemy powyżej według dosłownego telegramu francuskiego, bo paryskie dzienniki dopiero jutro przynieść nam ją mogą, dzienniki te tracą dziś wiele na swojej ważności. Mówiliśmy już o podziale pracy deputowanych opozycyjnych, to jest, że postanowiono na prywatnem zebraniu, aby Favre mówił o Meksyku i konwencyi wrześniowej, Garnier-Pagès o finansach i wolności wyborczej, Picard o administracyi gminnej Paryża, Carnot i J. Simon o wychowaniu publicznem i stowarzyszeniach robotniczych, Pelletan o dziennikarstwie. Mowa tronowa o tyle zapewne wpłynie na zmianę tego programu, iż zapowiada kilka ustaw właśnie w niektórych z przedmiotów podjętych przez opozycyę. Chociaż więc role pozostaną te same, to przygotowane prace w tych przedmiotach muszą być zmienione i stósować się do zmian przez rząd zapowiedzianych. Nadto *La France* przytacza, nie wiemy z jakiego dziennika zagranicznego, że Thiers będzie miał trzy mowy w początkach obrad, a najpierw przy adresie. Naprzód weźmie politykę wewnętrzną i krytykować będzie przedewszystkiem postępowanie rządu w wiadomej sprawie trzynastu. Druga jego mowa tyczyć się będzie położenia finansowego Francyi i tą mową rozpocznie obrady budżetowe w dalszym ciągu uwag zeszłorocznych, których nie mógł na poprzedniem zebraniu Izby wypowiedzieć. Budżet spraw zagranicznych da mu sposobność mówienia o polityce zewnętrznej. Podczas tego będzie mówił o encyklice i konwencyi wrześniowej.

Spór z Rzymem z powodu mgra Chigi zdaje się być załatwionym, gdy jak *Monitor* donosi, nuncyusz został przez Cesarza przyjętym i usprawiedliwił się. *L'Union* mówiła, że członkowie ciała prawodawczego ujmowali się za nuncyuszem, lecz musiała odwołać to doniesienie w urzędowéj nocie. Bióro Havasa telegrafuje, że kardynał Antonelli odpowie na notę hr. Sartiges w sposób zadawalniający Francyę. Telegram paryski w *N. fr. Presse* z 16go mówi, że kardynał wyprze się listów nuncyusza. Sądzimy jednak, iż sprawa już załatwiona na posłuchaniu u Cesarza, a mowa tronowa wskazuje, stwierdzając znaczenie konwencyi jako stanowczéj i przyznanie duchowieństwu wpływu, iż dwór rzymski nateraz zaniecha rektyfikacyi. Ale dodaje jeszcze wzmiankowany telegram *N. fr. Presse*, że Papież napisał list własnoręczny do biskupa Dupanloup, pochwalający jego komentarz encykliki. Toż samo w drodze innéj miał uczynić kard. Antonelli. Nie sądzimy jednak, aby Papież wdawał się w sąd o komentarzach.

Wczoraj rozpoczęły się w komisyi budżetowej Izby deputowanych w Berlinie sprawozdania referentów nad etatem. Wnioski ich, jakie zalecają Izbie, są: Izba zechce oświadczyć: 1) w przedłożonym budżecie nie można rozpoznać należytego rozkładu wydatków; 2) etat wojskowy wymaga znacznego przerobienia i obcięcia; 3) należy większe niż dotąd przeznaczyć fundusze na cele produkcyjne, jakoto: uregulowanie rzek, budowę dróg, polepszenie rolnictwa, wychowanie publiczne, zakłady umiejętnicze, podwyższyć również należy płace nauczycieli i niższych urzędników; 4) chwila obecna jest dogodną do zreformowania i ulżenia podatków ciężkich lub nieodpowiednio rozłożonych, mianowicie należy zmniejszyć konta sądowe i porto listowe i znieść monopol soli; 5) podatek domowy ma być naznaczony na cyfrę pierwotnie proponowaną $2\frac{4}{5}$ mil. tal.; 6) należy zmienić sposób obliczania w budżecie podatku klasycznego i dochodowego.

Bardzo ważnem jest doniesienie półurzędowe z Monachium (p. depeszę telgr.) o jednostajności polityki saskiej z bawarską. Artykuł ten zwrócony jest przeciw Prusom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 17 lutego wieczór. Kolej północna 1831. — Akcye kredytowe 190·10. — Losy z r. 1860 94·40. — Losy z r. 1864 87·30. — Paryż 17 lutego. Renta w końcu 67·50. — Amsterdam 17 lutego. Bank zniżył diskonto na 4%.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Za duszę ś. p.
JERZEGO ROMANA
Księcia LUBOMIRSKIEGO
zmarłego dnia 7go Lutego 1865 r. w Rozwadowie,
odprawi się
w Poniedziałek 20go Lutego o godzinie 11
W KOŚCIELE Ś. JANA
żałobne Nabożeństwo,
na które się krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza (2273-1-2)

Doszło do wiadomości mojéj, iż w Krakowie osoby wcale mi nieznane biorą *kłamliwe nazwisko moje* w celu *oszustwa*. Postępowanie to nietylko że niecnem tłómaczyć się nie da, ale w każdym kraju uważanem jest jako nadużycie dobréj wiary i zaufania publicznego. Chcąc sprostować wszelkie mylne *mniemania i wątpliwości, gotowa jestem udowodnić świadectwami Policyi tak Krakowskiéj jako i Wiedeńskiéj, że od dnia 27go Grudnia 1864 r., stale w Wiedniu zamieszkuję.* (2270)
Dnia 16 Lutego 1865.
Ludwika Mikocka.

Licytacya.

(2177-3)

Wina w beczkach, gąsiorach i butelkach oszacowane na 4.000 złr. i część *Towarów żelaznych*, do massy ś. p. JK. Hahna należące, sprzedane będą przez licytacyę do wysokości 5.700 złr. w. a. *dnia 21 Lutego 1865 r.* i następnych w jesym, zaś *dnia 15 Marca r. b.* w II terminie, zawsze w Sukiennicach pod L. 25 od 9téj godziny rano, w II terminie nawet poniżéj ceny szacunkowéj.

W Gromniku,

obwodzie Tarnowskim, od 20go Lutego r. b., następujące **OGIERY** za opłatą puszczane będą:
„*Arystokrat*" gn. pełnéj krwi angielskiéj, z „Crockery" po „Roccoco" . . 60 złr.
„*Hulluk*" brun. kaszt. ang. z „Fenksy" po „Seymoure" . . . . 30 „
„*Smok*" szpak. angiel., z „Miss-Nelly" po „Sir Davidzie" . . . . 30 „
„*Hetman*" gniady angielski orient. z „Teskere" po „Hulluku" . . . 30 „
„*Arlekin*" siwo tarant. angiel. orient. z „Tatarki" po „Arystokracie" . 30 „
Dla służby od każdéj klaczy 1 złr. w. a. — Utrzymanie w stajniach dworskich podług cen targowych. — Bliższéj wiadomości udziela Zarząd gospodarski w **Gromniku**, poczta Ciężkowice. (2272-1-6)T

Wysprzedaż częściowa

przez

Licytacyą

koni młodych, ogierów i źrebiąt pochodzących ze słynnéj krwi oryginalnych koni arabskich: Haylana, Dziełfa, Budzarysa, Dziedrana, Rabdana, Auwana, Elazusa, Kohejlana, Elszama, Managi, Antara, Bagdady, odbędzie się w stadzie Dębieńskiem na d. 16 Marca 1865 r. o godzinie 2 po południu, i 17 Marca t. 1865 r. o godzinie 10téj z rana.

Dembno leży na głównym trakcie Krakowsko-Lwowskim, 1¼ mili od stacyi kolei żelaznéj Słotwina, zkąd ¼ mili gościeńcem dobrym do miasteczka Brzeska, zkąd 1 mila do Dębna traktem głównym Krakowsko-Lwowskim, od miasta Tarnowa 2¾ mili traktem głównym, od miasta Bochni 3 mil tymże traktem. (2155-4-5)

W dobrach RYCHWAŁD (poczta Żywiec)

do sprzedania 600 sztuk owiec wysoko uszlachetnionych. Bliższéj wiadomości udziela zarząd ekonomiczny dóbr. (2173-3-4)

Tylko złr. 3½ w. a.

kosztuje u podpisanego cały los oryginalny (nie promesa) do pierwszego rozdzielenia zaczynającego się dnia
5go Kwietnia r. b.
Wielkiego Hamburgskiego Losowania pieniężnego,
w którym tylko wygrane wyciągnięte będą.
Kapitał do losowania
2 Miliony 331.700 Marków.

Główne wygrane: Marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, itd.

Pół losu (nie promesy) kosztuje złr. 1¾

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniam za nadesłaniem należytości punktualnie i z dyskrecyą. Urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam natychmiast po ciągnieniu. Upraszam adresować wprost. (2251-1-8)T.

Jean Schrimpf
Bankier in Frankfurt a. M.

Nasienie trawy Tymoteusz,

jest u mnie do nabycia zupełnie świeże.
Korzec po 32 złr. w. a.
(2271-1-2) **Antoni Hoelzel.**

Dnia 22go Lutego 1865 r.

nastąpi ciągnienie wielkiego przez **rząd gwarantowanego**

Losowania pieniężnego

zawierającego w ogólnéj sumie wygrane po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 2 po 5.000, 4 po 4.000, 8 po 2.000, 110 po 1.000, 110 po 300, 6.230 po 100 złr. w srebrze; i można już małą wpłatą **złr 2. 50 c.** wal. austr. w banknotach za **ćwierć losu oryginalnego, złr. 5. za pół losu, a złr. 10 za cały los oryginalny** udział wziąść w tém pewném losowaniu, które trwać będzie do 13go kwietnia roku bieżącego.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości spiesznie, a listy ciągnienia przesyłają się najpunktualniéj.

„Philipp Ullmann
Langenstrasse Nr. 19, in Frankfurt a. Main."
(2228-6)T.

GUARANA

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (2039-5-)
najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.
Dostać można w Wilnie u p. *Chróścickiebo* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem" — w Warszawie u p. *Mrosowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

Poszukuje

się do handlu korzennego Praktykanta mającego lat 13 lub 14. Bliższa wiadomość Em. Kunz w Tarnowie. (2181-3)

Kawa parą palona:

Takowa odznacza się od każdéj w domu palonéj przez wyższy aromat i lepszy smak. Sprzedaje się na ¼, ½ i całe funty wagi wied.:

	1 funt.	½ funta:	¼ funta:
N. 1. po	80 cent	— 40 c.	— 20 c.
N. 2. po	1.20 „	— 36 „	— 28 „
N. 3. po	1.20 „	— 60 „	— 30 „
N. 4. Mokka: po	1.40 „	— 70 „	— 35 „

Taka kawa, która się u mnie co drugi dzień wypala, jest oszczędnością w każdem gospodarstwie. (2170-2-14)T

Edward Klug,
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 79, naprzeciw c. k. Poczty,

BANDAŻ elektro-medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali patent na lat 15. Leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściesnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandaże dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (2022—7.)

Dostać można w aptece p. B. Miczyńskego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, w Składzie materyałów aptecznych p. Gallego w Warszawie, tudzież u p. Chróścickiego w Wilnie, i Rukera we Lwowie.

Zakład Wychowawczy TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO w Karlsburgu pod Wiedniem.

Niniejszem oznajmia się, że w Zakładzie tym, którego zdrowe położenie w jednéj z najpiękniejszych okolic w bliskości Wiednia fizycznemu wychowaniu młodzieży jak najbardziéj odpowiada, i którego lokalności i urządzenie wszelkim wymaganiom zadosyć czynią, wykładane są we wszystkich klasach wszelkie przedmioty gimnazyum wyższego 8mio-klasowego, podług książek naukowych i środkami naukowemi, jakie gimnazyom rządowym są przepisane, tak *że uczniowie z każdego roku mogą bez wszelkiéj szkody przejść do gimnazyów publicznych*, i jeżeli tylko talentu i pilności nie brakuje, mogą *zdać egzamen dojrzałości*.

W Zakładzie tym znajduje się także klasa przygotowawcza do gimnazyów, do któréj przyjmują się uczniowie tak w Iém jak i IIém półroczu. Również wykłada się w nim *język polski, węgierski, czeski, włoski, francuzki i angielski,* niemniéj nauka *śpiewu, muzyki, rysunków, gimnastyki, jeżdżenia, szermierstwa i pływania.*

Należytość za jednego ucznia wynosi **420 złr.** — Bliższa wiadomość pod adresem francuzkim lub niemieckim: „***Georg Stieber***, Rektor, Karlsburg bei Wien." — Programy udzielają się na żądanie. (2216-2-3) T

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika podaje niniejszém do wiadomości publicznéj, że
istniejący obecnie na jéj przestrzeni dodatek ażya 15-procentowy do taryfy ogólnej zniża się z dniem 15 Lutego r. b. na 10 procent.
Wyjątki dotychczasowe od tego taryfowego dodatku pozostają i nadal.
Wiedeń dnia 7 Lutego 1865. (2236-3)

A. Jędrzejecki

we Lwowie p. l. 231 w Rynku
poleca szanownéj publiczności swój nowo urządzony obfity skład towarów korzennych delikatesów, win, herbaty, rumu i likierów krajowych i zagranicznych po cenach najmierniejszych. (2243-2-4) T

Złr. 200,000, 100,000, 50,000, 40,000 itd., będą wygrane we wielkiem

Frankfurtskiem losowaniu pieniężnem.

Najbliższe ciągnienie dnia 22 Lutego 1865,
na które całe losy oryginalne po złr. 10 wal. austr.
pół-losy „ „ „ 5 „
ćwierć-losy „ „ „ 2½ „
grające na wszystkie wygrane, bez prawa do losów bezpłatnych, są do nabycia u podpisanego za nadesłaniem należytości w banknotach.
Plany i listy ciągnienia bezpłatnie ***J. Blum,***
(2226-3) T **Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M.**

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY
(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**
Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,
do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ≡ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ≡

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.
(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)
Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakotéż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ≡ W oryginalnych sztukach po 50 cent. ≡

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.
w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakotéż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w ¹⁄₁ i ¹⁄₂ paczkach po 70 i 35 centów.
Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
≡ Paczka oryginalna 35 centów. ≡

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosow, (po 85 cent.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
z pobudzających, pożywnych soków i składników roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie:
W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w w **Jassach** p. Michał Neumann. — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Spół. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** pan Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Tarnowie** p. J. Jahn, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (2000-4-) T

W domu 269, ulica Sławkowska, do wynajęcia od 1go Kwietnia
Ujeżdżalnia (Rajtszul)
kryta, nadająca się na skład towarów, zboża, powozów, na warsztat dla lakiernika i tym podobne użytki. Wiadomość na 1ém piętrze. (2263-2-3)T.

Dębina sucha,

forszty i deski na posadzki, oraz forszty, deski jodłowe, sosnowe, topolowe, jako téż łaty, gąty, budulec i drzewo opałowe, nareszcie cegła są w znacznym zapasie do pozbycia w Dobrach Dobczyce, położonych między Gdowem a Myślenicami 3½ mili od Krakowa. (2267-1-3)T

Dnia 28go Lutego 1865

Ciągnienie
Wielkoksiążęcéj Badeńskiéj
Pożyczki loteryjnéj rządowéj w sumie
1½ Milionów złot.

Sprzedaż losów téj pożyczki dozwolona jest prawie wszędzie.

Corocznie następują 4 ciągnienia, mianowicie **28go Lutego, 31go Maja, 31go Sierpnia i 30go Listopada,** w których następujące wygrane paść muszą: 2 po **40.000** złr., 2 po **10.000** złr., 2 po **4.000** złr., 10 po **2.000** złr., 44 po **1.000** złr., 40 po **250** złr., 980 po **70** złr., 500 po **60** złr., 5.420 po **40** złr. (2221-4-6) T.

Wszystkie wygrane zostaną wypłacone w srebrze.

1 Los na 4 ciągnienia w roku 1865, kosztuje . . . . **5 złr.**
6 losów „ „ kosztują **25 złr.**
1 los na ciągnie. z 28 Lutego kosz. **2 złr.**

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości punktualnie. Uprasza się frankowane listy adresować.
Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. **„Jean Schrimpf**
Grosshandlungshaus in Frankfurt a M."

Młocarnia ręczna,

w zupełnie dobrym stanie, z fabryki narzędzi rolniczych Dra Wilhelma Hamm w Lipsku, jest do sprzedania w Dobrucowéj. Życzący sobie nabyć tę młocarnię mogą się zgłosić listownie lub osobiście do *Józefa Śmietańskiego*, ekonoma w Dobrucowéj, poczta Jasło. (2179-2)

Wielkie Losowanie pieniężne.

Przy wielko-książęcéj-badeńskiéj rządowéj pożyczce premijowéj, składającéj się z kapitału do wygrania w kwocie
Trzydziestu Mil. 261.495 złotych w srebrze
muszą **niezawodnie wygrane być 400.000 premij pieniężnych**, jakoto wygrane po złr. 50.000, 54 po złr. 40.000, 12 po złr. 35.000, 23 po 15.000, 2 po 12.000, 55 po 10.000, 40 po 5.000, 2 po 4.900, 58 po 4.000, itd. a oprocz tego jeszcze dalsze, **trzykroć sto osi mdziesiąt tysięcy, i innych premij pieniężnych.**

Na każdą obligacyę téj pożyczki musi paść jedna z powyższych wygranych.

Najbliższe ciągnienie nastąpi **dnia 28go Lutego 1865.** Losy ważne na powyższe ciągnienie są do nabycia w podpisanym domie hurtowym za nadesłaniem należytości. — Jeden los kosztuje tylko 2 złr. — 2 losy 3 złr. 50 kr., 6 losów 9 złr. — 12 losów tylko 16 złr. 30. c.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają jak najsumienniéj, prospekta, bliższe wyjaśnienia i listy ciągnienia przesyłają się punktualnie, a wypadłe wygrane wypłacają się bez potrącenia w srebrze.

Uprasza się adresować
„Conrad J. Wilhelm Chelius
Staatseffekten-Grosshandlungshaus in Frankfurt a M." (2240-3-8)T.

C. k. Teatr w Krakowie

pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

W Sobotę dnia 18 Lutego

Żyd wieczny tułacz.

Melodrama w 5 porach z francuzkiego.

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 17 lutego.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96½	95½
Banknoty pol. 100 złr.	457	449
Ruble ros. za 100 rsr.	148½	145½
Talary prs. za 100 tal.	169	166
Banknoty prus. 150 zł.	90	89
Srebro nowe austr. .	113	112
Dukaty austryackie	5 40	5 30
„ holend. ważne	5 39	5 29
Napoleon d'or . . .	9 15	9 —
Półimperyały rosyjs	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	73 —	72 —
„ stare „	76½ —	75½ —
Oblig. indem. „	75¾ —	74¾ -
Ak. k. g. bez k. i dyw.	228	225

Wiedeń 17 lut. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki .	72 60
5% Pożyczka narod.	79 40
Akcye banku wied.	806 —
„ „ kred.	189 60
Losy 5% z r. 1860 .	94 50
Srebro	112 50
Londyn 10 fnt. szter.	112 90
Dukat pojedynczy	5 35½

Wiedeń 16 lutego.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 70	67 60
„ Pożyczka narod.	79 50	79 30
„ Metaliki na m. k.	72 75	72 65
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 75	89 25
„ „ „ węgiers.	75 20	74 80
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ „ siedmgr.	72 25	71 75
„ Pożyczk. n. wen.	95 —	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 30	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	93 50	93 30
4% Galicyjskie z. n.	72 50	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	162 50	162 —
„ „ „ 1854	88 40	88 20
„ „ „ 1860	94 80	94 60
„ „ „ 1864	87 30	86 20
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	128 —	127 50
„ tryest na 4½ %	112 —	111 50
„ żegl. par. na D.	87 —	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 —	112 —
„ Księcia Salm.	31 50	31 —

		żądają	płaca
Losy ks. Palfy . . .		30 25	29 75
„ ks. Klary . . .		27 50	27 —
„ hr. St. Genois .		27 50	27 —
„ miasta Budy . .		27 25	26 75
„ ks. Windischgr.		18 25	17 75
„ hr. Waldstein .		20 —	19 50
„ hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		809 —	808 —
Zakładu kredytowego		190 —	189 80
Żeglugi par. na Dunaju		475 —	473 —
Kolei półn. Ferdynan.		1844	1842
„ rządowej fr.-a .		201 20	201 —
„ zachodniej c. El.		137 —	136 50
„ Pardubickiej .		124 20	124 —
„ Południowej .		247 —	246 —
„ Galicyjskiej . .		226 75	226 25
Czerniowiec. zwpł. 35%		—	—
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto mejsc.		
Amster. 100 złh.	4½	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4½	95 —	94 90
Berlin 100 tal. .	5	—	-
Frankf. n. M. 100	4	95 10	95 —
Hamb. 100 mark.	4	85 20	85 10
Lipsk 100 talar.	6	—	—
Londyn 100 fun.	5	113 10	113 —
Paryż 100 frank.	4	45 —	45 —

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 50	15 45
„ pół korony .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 36	5 35
„ „ obrączk.	5 36	5 35
Złoto al marco . .	5 34	5 32
Napoleondory . . .	9 06	9 05
Suwereny	15 65	15 60
Fryderyki	9 55	9 50
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suwereny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	9 28	9 25
Srebro	112 75	112 35
„ kupony	112 75	112 50
Talary związkowe .	1 69	1 68 5/10
Pruskie bilety kas. .	1 68⅕	1 68
Lwów 15 lutego.		
Dukat holenderski .	5 33	5 28
„ austryacki . .	5 36	5 30
Półimperyał rosyjski	9 36	9 22
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 70	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	72 40	72 —
„ „ „ m. k.	76 25	75 62
Obligi indem. b. kup.	74 48	73 80

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 67	79 —
Akc. kol. gal. b. kup.	227 83	225 17
Warszawa 16 lutego.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	88 74	—
kupon. „	—	1 51⅑
Listy zast III okr. „	14 33	14 30
kupon „	—	9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	73 50	73 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	80 50	80 25
Wrocław 16 lutego.		
Banknoty austryac. .	90	89½
Polskie bilety bank. .	79½	—
„ Listy zastaw.	—	75¼
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 16 lutego.		
Renta 3%	67 30	
Londyn 15 lutego.		
Konsole	89⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*